

NADAWC

BILET ULCO

ARTKA POCZTOWA

Przełomowa

Wzrosty i waga

Wzrost - 170cm

LILLA MAŁGORZATA KŁOS





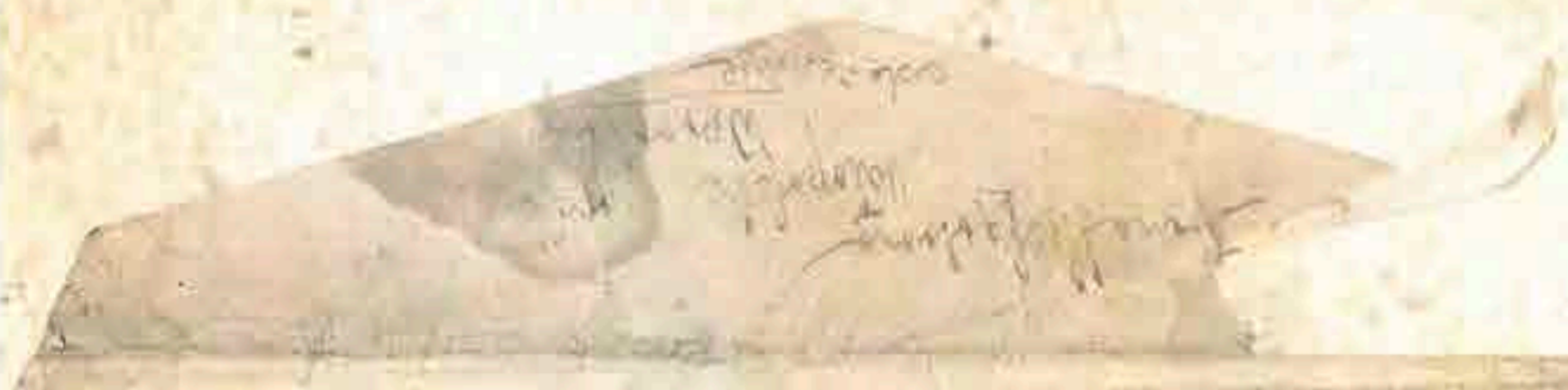
Minsk-Magorodok 28 VI 22

Грета Липовицкая

№ 12-10 Сам



Ch. Grynberg Siedlec ul. Kilińskiego 5/12



Пан

Грета Липовицкая
Минск-Магоровицк

Listy do Ireny...



Żydom mińskim - tym, którzy odeszli i ocaleli....

spis treści

osobne	4-7
rodzina	8-15
religia	16-17
szkoła	18-21
praca	22-25
kultura	26-29
ojczyzna	30-31
przyjaciółka	32-35
mężczyźni	36-39
bywanie	40-43
sąsiedzi	44-46
epilog	47
przypisy	48
bibliografia	49

escalone

Nie znamy dokładnej daty osiedlenia się pierwszych Żydów w Mińsku Mazowieckim, ale wiemy, że 21 sierpnia 1942 r. tysiące z nich odeszło stąd na zawsze, a bez eufemizmów – odjechało w nieludzkich warunkach wywaporowanymi, towarowymi wagonami do hitlerowskiego obozu zagłady w Treblince. Ludobójstwo zaplanowane przez niemieckich nazistów spowodowało, że wraz z członkami społeczności żydowskiej zniknęły ich kultura, język i religia...

Właściwie nie ma już mińszczan pamiętających miński sztetl. Znikają wypierane przez nowoczesność ostatnie domy, w których mieszkali żydowscy sąsiedzi. Wydawać by się mogło, że na straży tradycji pozostały tylko kamienne macewy znajdujące się na żydowskim cmentarzu. Ku zaskoczeniu jednak, dzięki Barbarze Gutowskiej, która zachowała znalezione podczas remontu swojego domu pamiątki oraz Mariuszowi Dzieńcio – kolekcjonerowi i pasjonatowi lokalnej historii – udało się ocalić coś jeszcze¹. To w większości listy. Dla niektórych pożółkłe, kruszące się kartki mogą wydawać się bezwartościowe, niemniej dla historyków to prawdziwy skarb. Tym większy, że ocalał z wojennej pożogi, aby opowiedzieć o żydowskiej mieszkance naszego miasta – Irenie Lipczyńskiej, do której korespondencja ta była kierowana. Choć czasem pojawiają się w Mińsku przedmioty identyfikowane z żydowską kulturą materialną, chociażby odkopane w 2016 r. srebrne kieliszki kiduszowe, jednak ich przekaz nie jest tak interesujący jak papierowych źródeł².

Z relacji kolekcjonera pamiątek Mariusza Dzieńcio wynika, że posiada on tylko fragment schowanych, zapewne przez Irenę Lipczyńską, papierowych skarbów. Większość dokumentów ze względu na warunki przechowywania uległa nieodwracalnemu zniszczeniu, część trafiła do innych osób. Z korespondencji pochodzącej głównie z lat 1924–1931 zachowało się:

6 kart pocztowych, 13 listów, w tym 4 wraz z kopertami, 14 pustych wystanych kopert oraz koperta z przekazem pocztowym. Podziwiać możemy także legitymację szkolną, dzienniczek obecności, kartę członkowską stowarzyszenia, regulamin studiów, 2 zaproszenia, program spektaklu *Dybuk* czy reklamy ówczesnych firm.

Ocalały dla potomnych plik korespondencji pokazywano już na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Mińska Mazowieckiego poświęconej mniejszości żydowskiej. Udostępniony kolejny raz ma pomóc w rekonstrukcji nieistniejącego międzywojennego świata, tym ciekawszego, że jego bohaterka to wykształcona, żywo zainteresowana kulturą, młoda Żydówka. Pomimo poszukiwania się dostępnymi źródłami oraz konsultacjami ze specjalistami, odtworzono okruszki tego minionego uniwersum. Zrekonstruowane fragmenty, wsparte literacką narracją zapisano hasłowo w podrozdziałach: *Rodzina, Religia, Szkoła, Praca, Kultura, Ojczyzna, Przyjaciółka, Mężczyźni, Bywanie i Sąsiedzi*.

Irena, dla bliskich i przyjaciół Ira, mimo że wychowała się w religijnej rodzinie żydowskiej reprezentowała krąg zasymilowanych Żydów. Pomagało w tym jej typowo polskie imię, nieżydowski wygląd (była określana przez znajomych jako *jasnowłosa dziewczeczka*), doskonała znajomość języka polskiego oraz wykształcenie zdobyte w polskim gimnazjum i na wyższej uczelni. Kiedy koleżanki, w większości mężatki, zajmowały się domem czy pomagały w rodzinnych interesach, ona pilnie studiowała, uczestniczyła w wydarzeniach kulturalnych i korzystała z życia.

Można pokusić się o stwierdzenie, że i jej rodzice także się zasymilowali, aczkolwiek tylko wizualnie. Patrząc na przedwojenne zdjęcie Szlomo Lipczyńskiego – ojca Ireny – trudno dostrzec ortodoksyjnego wyznawcę judaizmu. Pozuje on na nim wsparty na lasce, może eleganckim parasolu, w garni-

turze i w krawacie. Strój nie oznaczał porzucenia tradycji, ale pokazywał, że rodzice Ireny zaakceptowali świecki styl ubioru. W międzywojennej Polsce podobną manierę przejmowało wielu asymilujących się przedstawicieli ortodoksji, rezygnujących z wizualnych przejawów swojej religijności.

Nie dowiemy się nigdy, dlaczego Irena ukryła w rodzinnym domu, zapewne w czasie wojny, skrupulatnie zbierane listy i inne papierowe „wspomnienia”. Z jakiego powodu wśród tych rzeczy znalazła się korespondencja sąsiadów, co było cennego w reklamie damskich kapeluszy? Może w czasach oddartych z człowieczeństwa chciała ocalić swoją prywatność, zachować godność, przeczekać mroczny czas, aby po wszystkim pójść w modestycznym, słomkowym czy filcowym kapeluszu Heleny Rochman do teatru na *Dybuka*?

Patrząca na nas z legitymacyjnego zdjęcia młoda dziewczyna, nawet w najgorszych snach nie mogła przewidzieć, co wkrótce spotka jej rodzinę i innych żydowskich współbraci. Irena Lipczyńska przeżyła Holocaust, figuruje na liście ocalałych, zarejestrowanych przez Wydział Ewidencji i Statystyki Centralnego Komitetu Żydów w Polsce w 1945 r. Możliwe, że uratował ją

Polak, prawdopodobnie jej narzeczony. Zmarła we Francji. Ocalał także jej brat Izaak – Icek.



FABRYKA TRYKOTAŻY I
M. MENK
AWA, CIEP

postawi
dybim
dwó

chory, z
mowin

si
na
no
ni
mo

Włosey
swim

190 1/2
Kursy

BILET ULCO

WMC



Włocławek
M. Stok
11/35

No 10

r. szk. 1928

Legitymacja

ważna do 1 września 1928

Gipszynska
Jrena

jest ucz. klasy 8mej

d. 27/VII 1928 r.

Dyrektor

Wielmożna
Jrena Gipszynska
Miśk. Starowiecki
ul. Piłkowska 1.



Wielmożna Pani
Jrena Gipszynska
Miśk. Starowiecki
Prasowa 1

SKŁAD SUKNA I KORTÓW

PINKUS ŚWIECA

Warszawa, Wałowa № 6, m. 14.

Jrena Gipszynska



rodzina

Rodzina Lipczyńskich wywodziła się z Kresów wschodnich. Zanim trafiła do Mińska, osiadła na początku XIX w. w Kałuszynie, gdzie licznie się rozrodziła. Nazwisko to należało do rzadszych wśród Żydów. Na terenie Mazowsza i Podlasia występowało ono, oprócz Mińska i Kałuszyna, przede wszystkim w podmińskim Staniławowie, w Siedlcach, w Węgrowie oraz w Serocku. W innych regionach Polski, tj. Piotrkowskiem i Suwalskiem, Żydzi o tym nazwisku pojawiali się sporadycznie w różnego typu spisach i księgach stanu cywilnego.



Rodziców Ireny, Maszę - Ryfkę i Szlamę Zelmaną Lipczyńskich nie dzieliła duża różnica wieku. Matka urodziła się w 1876 r., ojciec rok wcześniej. Wedle ksiąg stanu cywilnego, Szlama Lipczyński urodził się w Mińsku Mazowieckim i miał siostrę o imieniu Estera oraz brata Israela.

Nestor rodu - Szlama Lipczyński - reprezentował elitę finansową mińskich Żydów, a rodzinę zaliczano do wąskiego kręgu miejscowych bogaczy. Współwyznawcy trochę na wyrost uznawali go za krezusa, ale przed II wojną: posiadaczy

kilku tysięcy dolarów nazywano milionerami, więc byli i milionerzy. Dochody rodziny pochodziły z prowadzenia przedsiębiorstw specjalizujących się w branży budowlanej.

Lipczyński nie tylko handlował, lecz także umiejętnie inwestował, a ponadto posiadał las i własny tartak. Zapewniało to rodzinie dostatnie życie, a Irenie umożliwiała zdobywanie wykształcenia i dostęp do kultury.

Podobnie jak wiele innych rodzin żydowskich, Lipczyńscy byli rodziną wielodzietną. Dochowali się syna Izaaka i prawdopodobnie trzech córek - Ireny, Heleny, oraz trzeciej, której imienia nie znamy. Zachował się jednak

list, w którym niejaka Masza Waksowna - Nastka pisała: *Jak tam mama, tęskno mi za Wami.* [kartka pocztowa - Warszawa, (?) - Masza]. Być może to ona. Niewykluczone,

że w rodzinie urodziły się również inne dzieci. Lipczyńscy doczekali się także gromadki wnucząt.

Urodzona w 1914 r. Irena - Ira Lipczyńska była najprawdopodobniej najmłodszym

dzieckiem Maszy - Ryfki i Szlamy Lipczyńskich. Tłumaczyło to, być może, dlaczego bogobojni *mame* i *tate* pozwalali jej na więcej, a wręcz akceptowali jej zachcianki nie do końca uświęcone żydowską tradycją.



Jej brata, Izaaka (ur. 1910 r.) w rodzinie nazywano Ickiem. Wraz z żoną Celiną (ur. 1911 r.) i córkami podczas okupacji hitlerowskiej mieszkał w centrum Mińska, przy Rynku 18. Podobnie jak Icek własne rodziny założyły siostry Ireny – za mąż wyszły jeszcze przed II wojną światową. Ślub Heleny Lipczyńskiej i Arona Dąba odbył się we wrześniu 1927 r.,



po którym w dniu 4 września wyprawiono wesele na Piaskowej 1. Zapewne w zaślubinach wziął udział miński rabin – Josef Kapłan, również pochodzący z Kresów, z którym Szlama Lipczyński – ojciec panny młodej – utrzymywał dobre relacje. O domniemanym przepychu tej uroczystości świadczą chociażby wydrukowane na okoliczność zaślubin eleganckie zaproszenia.

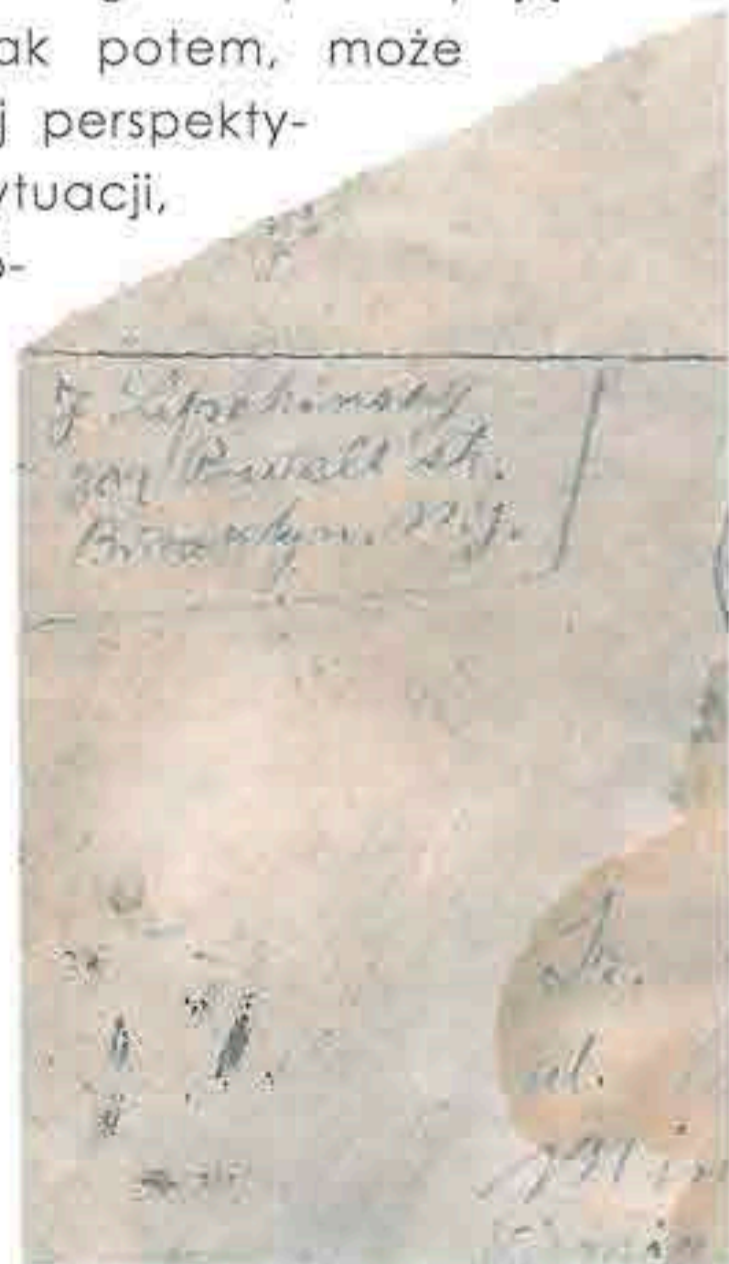
Z pewnością dzieci były dumą Lipczyńskich. W roku, w którym odbył się ślub Heleny, Irena ukończyła właśnie gimnazjum i rozpoczynała studia w Warszawie, a Dąbowie, możliwe, że zaraz po ślubie,

zamieszkali w Cechówce (Miłosna), gdzie doglądali rodzinnego interesu. Urodziły im się dwie córki.

Druga, nieznaną z imienia siostrą Ireny poślubiła Elimelecha Grynberga. Grynbergowie zamieszkali w Mińsku i mieli dzieci, lecz nic bliżej powiedzieć o nich nie możemy. Było to niezwykle popularne nazwisko w Mińsku, choć z pewnością rodzina Grynbergów musiała być nietuzinkowa, skoro przyjaźniła się z Lipczyńskimi.

Icek, brat Ireny w Księdze Pamięci Żydów Mińska Mazowieckiego, pozostawił opis ostatnich chwil z życia swojej rodziny, jaki zapamiętał w dniu 21 sierpnia 1942 r.: *I wtedy na ulicy Mostowej zobaczyłem, jak wyprowadzają moich rodziców i resztę rodziny: szwagra Elimelecha Grynberga i moją siostrę z dziećmi, drugą siostrę z Miłosnej ze starszą córką (potem wraz z młodszą siostrą i Aronem Dąbem trafiłem do Kopernika). Jeszcze przez chwilę zdążyłem popatrzeć na mamę, jak wkłada pod perukę złoto i biżuterię...*

Icek podczas okupacji pełnił funkcję komendanta żydowskiej policji w mińskim getcie. Część Żydów uważała, że jako syn bogacza, dzięki temu znalazł się w lepszej sytuacji, inni twierdzili, że jego los był równie tragiczny. Podczas sierpniowej akcji likwidacyjnej uciekł z getta, przekupując żandarmów. Jednak potem, może wobec braku innej perspektywy czy tragizmu sytuacji, wraz z młodszą siostrą, może Ireną, pozostał w obozie pracy „Kopernik”, skąd, dzięki pomocy Polaków, wydostał się i wyjechał do kryjówki w Warszawie, gdzie przechowywał go mińszczanin nazwi-



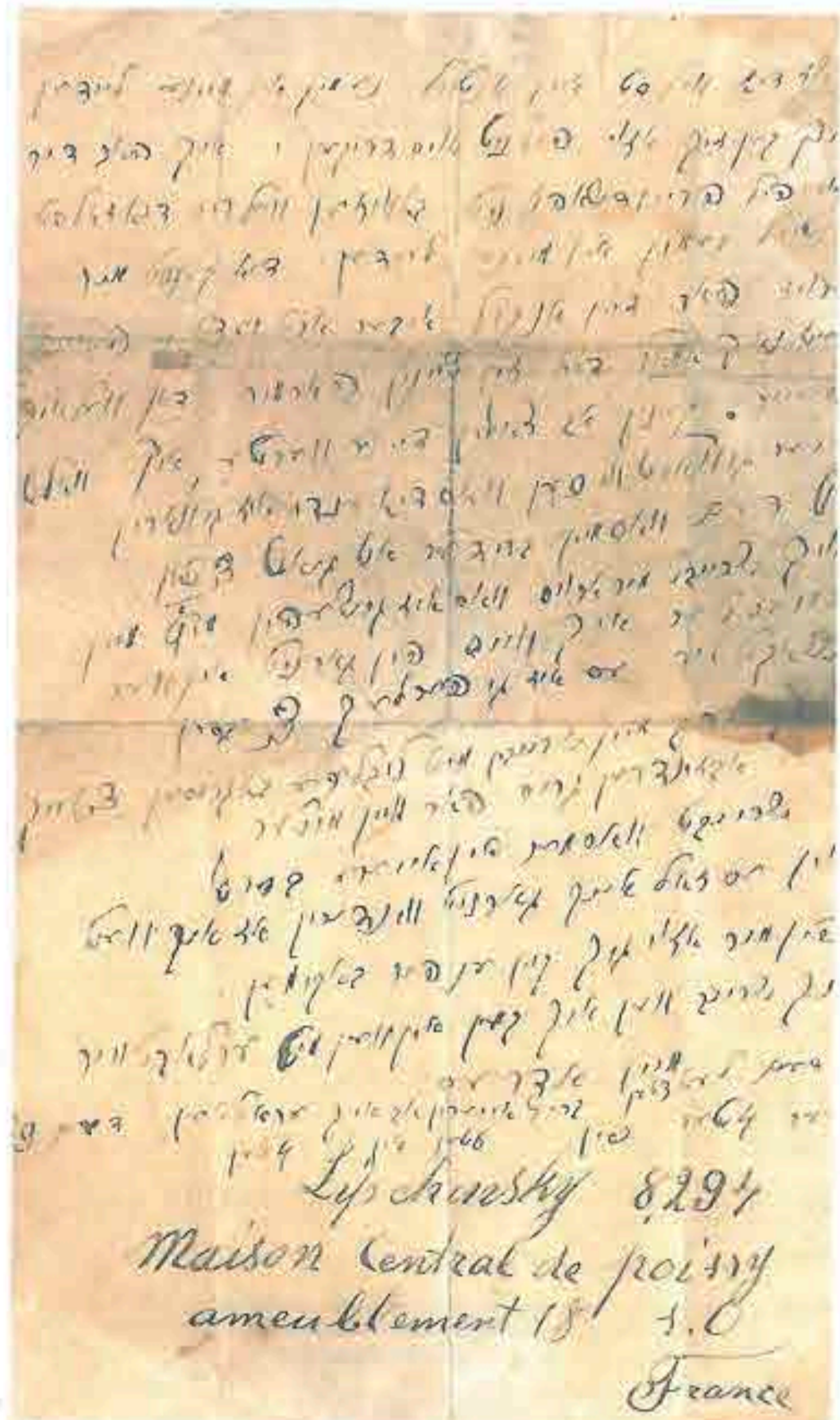
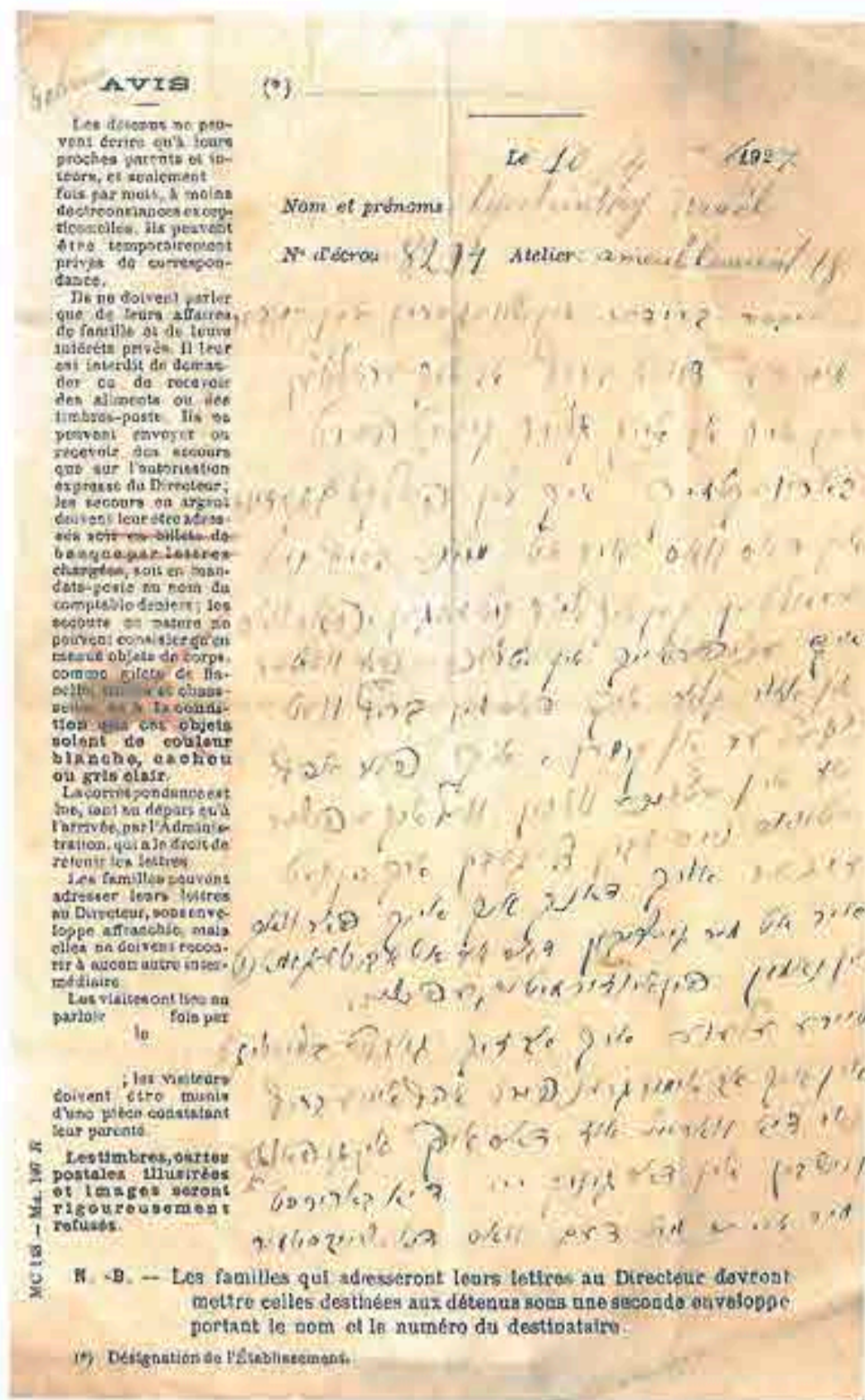
skiem Sarnecki. Przed wojną pracował on w miejskiej elektrowni, a w czasie okupacji prowadził jedną z warszawskich restauracji. Losy Ireny w tamtym okresie nie są szczegółowo znane.

Wiedzę o rodzinie Lipczyńskich wzbogaca działalność jeszcze jednej osoby. To Israel Lipchinsky, który był bratem Szlomy Lipczyńskiego, czyli wujem Ireny. Wraz z listami do Ireny schowano bowiem także korespondencję dotyczącą jego osoby.

Israel wyemigrował z Polski najpierw do Paryża (pismo w jidysz z 10 IV 1927 r.), potem do Nowego Jorku (koperta – NY, 8 XII 1929 r.). Możliwe, że wyłynął z portu morskiego w Manchesterze (koperta – Manchester, 16 X 1928 r.). W Nowym Jorku zamieszkał na Brooklynie (koperta – NY, 8 XII 1929 r.), na zachowanej wizytówce widnieje adres 1364 Brook Avenue – Bronx.

Israel nie był odosobniony w swoim zamierzeniu. Podaje się, że w latach 1921-1937 z Polski w ramach aliji wyjechało ponad 400 tys. Żydów. Była to przede wszystkim emigracja zarobkowa, a wymuszała ją sytuacja gospodarcza. Israel w 1927 r. mieszkał w Paryżu, gdzie zapewne czekał na zgodę na wyjazd do USA. Rząd amerykański po I wojnie światowej wprowadził limity przyjmowanych osób, tzw. kwoty imigracyjne. W 1927 r. liczba imigrantów miała nie przekroczyć 150 tys. emigrantów rocznie. Możliwe, że Lipchinsky korzystał w Paryżu z pomocy charytatywnej organizacji pomagającej żydowskim emigrantom, np. HIAS-HICEM (Hebrew Immigrant Aid Society), niemniej w końcu 1929 r. Israel Lipchinsky pisał do swego brata wreszcie

z pomocy charytatywnej organizacji pomagającej żydowskim emigrantom, np. HIAS-HICEM (Hebrew Immigrant Aid Society), niemniej w końcu 1929 r. Israel Lipchinsky pisał do swego brata wreszcie



z upragnionego Nowego Jorku. W jednym z zagranicznych listów, kierowanych do brata i szwagierki – Szlamy i Maszy-Ryfki Lipczyńskich – uspokajał: *Oba wasze listy otrzymałem i od razu odpowiedziałem, informując, że jestem zupełnie zdrowy, a to, że Wy moich listów nie dostaliście – to nie mogę Wam powiedzieć dlaczego. Odpowiadam Wam w kilku słowach, może za kilka tygodni będę mógł dodać coś nowego, nie jestem pewien. Dziękuję Wam także za to, co mi napisaliście, w imieniu naszej matki* [tłum. z jidysz].

Lipczyńscy mieszkali w obszernym, drewnianym domu przy ul. Piaskowej 1³. Parterowy dom na wysokości piętra posiadał mieszkalne poddasze oraz strychy⁴. Drzwi wejściowe znajdowały się od strony podwórza. Główny budynek miał dwuspadowy, blaszany dach. Do domu od strony podwórza przylegała niższa przybudówka. Wchodziło się do niej przez oszkloną, drewnianą werandę. Wzniesioną na podwyższeniu werandę wykorzystywano zapewne podczas Kuczek – jesiennego Święta Sztaśasów.

Może zastanawiać, dlaczego uchodzący za bogacza Szlama Lipczyński nie wybudował w tym miejscu okazałej kamienicy. A i owszem, zbudował na Piaskowej, z solidnej, czerwonej, wypalanej cegły... firmowe magazyny. Ważniejszą sprawą dla niego okazało się bowiem inwestowanie w przedsiębiorstwo niż zewnętrzny blichtr. A może był kamienicznikiem, tylko o tym nie wiemy...

Nie posiadamy precyzyjnych danych, kiedy wybudowano dom zamieszkiwany w okresie międzywojennym przez Lipczyńskich – czy oni sami byli inwestorami, czy może odkupili posesję od kogoś innego? – pytać można o wiele szczegółów. W każdym razie obszerność domu i otaczającej go działki wydaje się oczywista z co najmniej dwóch powodów, tj. z racji zamożności rodziny oraz prowadzenia w tym miejscu

interesów. Peryferyjna lokalizacja posesji na tzw. Piachach była z kolei niezbędna dla magazynów, w których składowano towar na handel. Budowa tych pomieszczeń mogła zbiec się w czasie z wybrukowaniem całego podwórza. Ze względu na potrzeby firmy sprzedającej wielkogabarytowy towar, utwardzenie podłoża ułatwiało wjazd konnych platform i innych pojazdów.

Drewniany dom Lipczyńskich nie odróżniał się od innych tego typu budynków międzywojennego Mińska. Tylko wisząca po prawej stronie na framudze drzwi wejściowych ozdobna mezusa, z umieszczonym w niej pergaminem z dwoma cytatami z Tory wskazywała, że mieszkają w nim przedstawiciele żydowskiej społeczności miasta. A że byli zamożni, to mogli bogato zdobione srebrne mezusy umieścić także przy wejściach do poszczególnych pokoi. Zapamiętano, że jedno z pomieszczeń domu mieszkalnego zdobiło nawiązujące do kultury żydowskiej, naścienne malowidło. Mógł to być mizrach, czyli rodzaj umieszczanej na wschodniej ścianie tablicy, która miała wskazywać kierunek do Jerozolimy i wyznaczać właściwą orientację modlitwy.

W okresie międzywojennym posesja Lipczyńskich stała nieco na uboczu od centrum żydowskiego sztetl, jednak podczas okupacji znalazła się w granicach mińskiego getta. Przekaz ustny głosi, że podczas II wojny światowej w ich domu mogła się mieścić gospoda a w głębi podwórka, przy drewnianych komórkach, obok magazynów Niemcy rozstrzelali osoby narodowości żydowskiej. Według *Spisu mieszkańców Żydów zamieszkałych w Mińsku Mazowieckim w wieku powyżej 14 lat przy Klasztornej 1*, czyli dawnej Piaskowej, zamieszkiwali wówczas Henocho (ur. 1887 r.), Abram (ur. 1912 r.) i Dwojra (ur. 1919 r.) Epelbaumowie. Może to oni ponieśli śmierć w podwórzu?

Według wspomnianego spisu sporządzonego w 1942 r., rodzina Lipczyńskich





nie mieszkała przy ul. Klasztornej 1. Izaak z żoną Celiną, matką, ojcem i siostrą Iry wymienieni są pod adresem Rynek 18. Może dla bezpieczeństwa Lipczyńscy zamieszkali blisko syna, który był szefem żydowskiej policji w getcie? Trudno dociec, jednakowoż spisy te, sporządzone przez Żydów pod przymusem na potrzeby Niemców, siłą rzeczy nie odzwierciedlały nigdy prawdziwych informacji.

Dom i magazyny Lipczyńskich zachowały się do dzisiaj. Choć dokonano pewnych zmian, w większości wyglądają tak, jakby czas się zatrzymał. Na podwórzu wciąż prowadzi przedwojenny kamienny bruk, tym bardziej cenny, że w mieście takowy nie występuje, ponieważ wszystkie kocie tby (jid. kacen kep) na mińskich ulicach zostały pokryte asfaltem lub rozebrane. Wyasfaltowano także wybrukowaną w 1933 r. ulicę Piaskową tak ważną dla rodziny Lipczyńskich – tu mieszkali, tu prowadzili interesy, stąd odeszli na zawsze ...



religion

Rodzice Ireny Lipczyńskiej byli religijnymi Żydami, co oznaczało, że jak większość polskich Żydów pozostali wierni ortodoksyjnej tradycji religijnej. Pozornie przyjęli świecki styl ubierania, ale zachowali cechy religijności. Matka nosiła perukę, ojciec jarmużkę. Szlama Lipczyński nie uczestniczył aktywnie w pracach mińskiej gminy wyznaniowej, nie pozwalała mu na to specyfika pracy. Jednak zasłużył się dla tutejszej społeczności w inny sposób, gdyż zlecił przepisanie nowej Tory. Wydarzenie tego rodzaju dla mińskich Żydów miało niezwykle podniosły charakter. Torę wymieniało, kiedy poprzednia uległa znacznemu zniszczeniu. Podniszczone, stare rodąły w synagodze na Nadrzecznej miały około 60 lat, gdyż wprowadzono je w momencie przybycia do Mińska cadyka Jakowa Perłowa, dlatego wymagały wymiany. W styczniu 1928 r. w uroczystości wprowadzenia nowej Tory do bożnicy wzięło udział około tysiąc starozakonnych. Lipczyński ufundował nie tylko nową księgę, ale i poczęstunek dla uczestników uroczystości. W powojennej zabarwionej nutą ironii relacji z tego lokalnego żydowskiego święta wspomina, że: *Lipczyński był dumny, że miasto bawi się na jego rachunek. Siedział przy rebem i nie opuszczał go ani na chwilę. Kto uścisnął rękę rebemu, przy okazji pochwalił i jego.* Lipczyński utrzymywał dobre relacje nie tylko z mińskim rabinem. W uroczystości wprowadzenia nowej Tory wzięł udział specjalnie zaproszony na tę okoliczność rebe z Modrzejowa. Icek Lipczyński wspominał także o przyjaźni ojca z rodziną rabina Ajzyka Bera Ekermana. Była to osoba znana w przedwojennej Warszawie, m. in. ze swojej aktywności na rzecz ortodoksyjnej partii Aguda oraz, jako dzienni-



karz, z artykułów w „Dos Jidysze Tugblat”. Silne związki Lipczyńskiego ze środowiskiem religijnych Żydów nie wykluczyły świeckiej ścieżki rozwoju jego dzieci. W II Rzeczypospolitej także część ortodoksyjnych Żydów decydowała się na laicką edukację potomstwa, przede wszystkim po to, aby zapewnić mu lepszy start życiowy. Zapewne rodzice Ireny uzyskanie przez nią wykształcenia potraktowali jako inwestycję czy pewnego rodzaju posag na przyszłość. Nie przewidzieli jednak, że córka, przeby-

wając w polskim środowisku w szkole, ulegnie fascynacji światem zewnętrznym. Gdy zaczęła uczęszczać na studia w Warszawie, miejsce to zapewniło jej anonimowość, a także oferowało liczne pokusy – kino, kluby dyskusyjne, cyrk, teatr i potańcówki. Nic więc dziwnego, że odsunięcie tradycji religijnej przynajmniej na pewien czas, uwidoczniło się w pisanej do niej korespondencji. Jej listow-

ni koledzy i koleżanki oraz przyjaciele to nowocześni, zasymilowani młodzi ludzie, a poruszane tematy były jak najbardziej świeckie i przepiętione apoteozą życia doczesnego. Oczywiście rzeczywistość, w której żyli nie była wolna od żydowskiego kontekstu, w którym się wychowywali. Także syn Lipczyńskich, Icek, oddalił się od religijnego świata rodziców, pochłonęła go bowiem ideologia syjonistyczno-rewizjonistycznej organizacji Betar, która była szczególnie modna w późnych latach 30. Dla Ireny, Icka i grona ich przyjaciół coraz bardziej staroświeckie stawały się nakazy tradycji, religii czy nawet używany na co dzień język – elementy tak ważne dla tożsamości ich przodków. Z czasem zafascynowanie światem pozażydowskim mijało, powracali do religii, ale odwoływali się do niej już w nieco nowocześniejszej postaci.

szkolenia

Nie wiadomo, jaki typ szkoły ukończyła Irena Lipczyńska, zanim w 1927 r. została absolwentką Ośmioklasowego Żeńskiego Gimnazjum Wydziału Sejmiku Powiatowego w Mińsku Mazowieckim. Bardzo możliwe, że uczyła się wcześniej w domu. W roku, w którym Irena złożyła egzaminy gimnazjalne, jej szkołę wraz z męskim gimnazjum przejęło mińskie Towarzystwo Szkół Średnich. W placówkach tego typu uczyło się niewiele Żydówek, dlatego Irena należała do nielicznego grona osób posiadających średnie wykształcenie w Mińsku. Powodem tej sytuacji nie była niechęć Polaków, lecz kwestie finansowe – wielką barierą było przede wszystkim wysokie czesne.

Irena w gimnazjum przyjaźniła się z Polką Ireną Jankowską. Po skończeniu szkoły koleżanki utrzymywały ze sobą kontakt, odwiedzały się i wymieniały korespondencję. Wspominały także uczących ich nauczycieli: *Podobno P. J. Wieczorkiewicz umarł, czy to prawda? Strasznie wstrząsnęła mnie ta wieść i nie wiedziałam nawet jak dalece ceniał Go. Chciałabym, jeśli to prawda pójść na cmentarz.* [Mrozy, 19 V 1931 r. – Irka (Jankowska)]. W 1931 r. Irka Jankowska mieszkała w Woli Rafałowskiej koło Mrozów. Także dla Iry Lipczyńskiej zmarły w 1930 r. matematyk mińskiego gimnazjum, Jerzy Wieczorkiewicz, był ważną osobą. Zaszczepił w niej zamiłowanie do matematyki, co nie pozostało bez wpływu na decyzję o późniejszym wyborze kierunku studiów.

W polskich relacjach zapamiętano żydowskich współmieszkańców, którzy uzyskali średnie wykształcenie. Byli to, m. in. absolwenci mińskiego gimnazjum: Eleazar Altmed, rodzeństwo: Blima, Noemi i Isaj Aronowscy, Brzezińska (bak imienia), Hanna Liberman, Nisenson – Łukin, Blima Mikanowska, Izajasz Wajner oraz córka Szuela Holcbanda – Roma, która zdała maturę w szkole handlowej w Warszawie. Rangę średniej szkoły miała również Szkoła Han-

dlowa-Żeńska w Mińsku Mazowieckim, którą ukończyły: K. Goldberg, Estera Goldberg, G. Wajs i córka Mordechaja Kirszenbauma – znanego działacza mińskiej gminy wyznaniowej. Wszystkie te osoby Irena na pewno dobrze знаła, a z Ester Goldberg prowadziła nawet korespondencję. Z dziadkiem Ester – Izraelem Ezrą Rachmanem wiąże się ciekawa historia. Ten religijny Żyd, widząc zdolności swojej wówczas 5-letniej córki, chciał, aby uczyła się w chederze, i kiedy okazało się to niemożliwe, wynajął dla niej prywatnego nauczyciela. Edukacja dziewcząt, w wyjątkowych wypadkach, była więc popierana także wśród starszego pokolenia Żydów.

Irena Lipczyńska nie poprzestała na szkole średniej, naukę kontynuowała w Wolnej Wszechnicy Polskiej. W roku akademickim 1927/1928 została słuchaczką na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym. Ze zdawanych na egzaminie wstępnym przedmiotów, m. in. matematyki, fizyki, geografii wynikało, że cechował ją ścisły umysł. Otrzymanie albumu słuchacza rzeczywistego nr 1148 przyniosło pewną metamorfozę – niedawna gimnazjalistka Irena postanowiła zostać Iry. Manifestowała jednocześnie swoją żydowską tożsamość, gdyż podjęła aktywność w stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów.

Wszechnica była popularną, prywatną wyższą uczelnią, założoną w roku akademickim 1918/1919 na bazie Towarzystwa Kursów Naukowych. Pierwszym jej rektorem został jeden z twórców polskiej socjologii Ludwik Krzywicki. W okresie studiów Iry funkcję rektora pełnił Teodor Vieweger⁵. Podobnie, jak to się miało ze szkołami średnimi, na wyższych uczelniach studiowali nieliczni Żydzi, zaś kobiety były rzadkością. Wszechnica na tym tle wyróżniała się jednak znacząco, ponieważ w jej murach kształciło się wiele młodych kobiet bez względu na wyznanie.

Poza czesnym, które za semestr wyno-

sito około 36 zł, jak wynikało z zachowanych przez Irenę Przepisów dla Słuchaczy Rzeczywistych Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, płacono opłatę wpisową, biblioteczną, uiszczano opłatę na kasę chorych oraz ponoszono dodatkowe koszty za korzystanie z ćwiczeń, pracowni i seminariów. Nie wiadomo, jaką naukę główną wybrała Ira na kończący studia egzamin dyplomowy. Na swoim wydziale miała do wyboru: matematykę, astronomię, geofizykę, fizykę, chemię, geologię, geografę, zoologię, botanikę, fizjologię, mikrobiologię lub antropologię.

Irena – Ira Lipczyńska była pilną uczennicą, a zdobywanie wiedzy przynosiło jej satysfakcję na każdym etapie edukacji. Znanych żywo interesowało jej życie naukowe: *Cóż u Pani słyszeć, jak Pani przepędza czas na uczelni (...)* [Anvers, 12 X 1924 r. – Emil (?)], *Pisz mnie jak tam u Ciebie z nauką (...)* [Kałuszyn, 15 XII (?)] – Ester], *Cóż tam u Ciebie Irenko? Pewnie jeździsz i kujesz jak zwykle?* [Drohiczyn, 5 VI 1931 r. – Loda].

Czy Ira wykorzystata uzyskany dyplom do pracy nauczycielskiej, nie ustalono. Zachowała jednak w swoich szpargałach kopertę z nadrukiem nowoczesnej warszawskiej szkoły publicznej nr 195 znajdującej się na Woli. Patronował jej Leopold Meyer. Była to postać znana nie tylko w całej Polsce, zarówno jako teoretyk prawa i adwokat, ale również kolekcjoner pamiątek i filantrop⁶. W 1931 r., gdy placówce tej nadano jego imię, Ira ukończyła właśnie studia na Wszotechnicy.

Możemy tylko spekulować, co Ira zrobiła po ukończeniu uczelni. Czy czuła się szczęśliwa i spełniona, powracając do Mińska i zasilając nieliczną grupkę miejscowej postępowej inteligencji?

Czy w prowincjonalnym sztetl, gdzie na

Drohobycz 5-11-31

Rochnia Irenko!

Przedwyszkuliu, przepaszam Cię
bardzo, że piszę tak późno, ale doprawdy,
nie było kiedy, bo dopiero teraz jest pranie
u mnie jako tako i mam więcej czasu
na pisanie listów.

Kiedy tylko przyjeżdżałem do
Drohobycza, musielismy czekać na
niezły pranie cały tydzień.

Polem ten kraj z rozpakowaniem
ustanowieniem i doprowadzeniem do
porządku mieszkania, zajęł czasu
jeszcze więcej niż czekanie prania.

co dzień rozbrzmiewał język jidysz, miała towarzystwo, z którym mogła podyskutować chociażby o kulturze, o nowościach? Trudno odpowiedzieć na te pytania. Jak się wydaje, dla gimnazjalistki Ireny, a potem słuchaczki Iry, językiem, którym posługiwała się na co dzień, stał się bezpowrotnie najpewniej język polski. Świetnie władała również francuskim. Zapewne kontakty korespondencyjne pozostały więc jej oknem na świat.

7 KLAS. PUBL. SZK. POWSZ.
 Im. LEOPOLDA MEYETA
 W WARSZAWIE
 Okopowa 55a
 Telef. 12-08-37.

WOLNA WSZECHNICA POLSKA
 Zarząd
 Warszawa, Śniadeckich 8.

Zł. 36 gr. 72

Rok ak. 1927/28 Sem. I

Dnia 11 maja 1928
 słuchacz ^{rzeczywisty} Wydziału Matemat.-Przyrodn.
 P. Lipczyński Ira
 wniósł do kasy W. W. P. sumę zł. trzydzieści sześć gr. 72
 tytułem należności za czesne. III r. (pp. 129)

Jako karta wstępu
 ważne do

dn. końca semestru

Likwidator:

WOLNA WSZECHNICA POLSKA
 11 MAJ 1928
 KASA

Zachować dla kontroli

Opł.

Nr

Styczeń	Maj	Wrzesień
Luty	Czerwiec	Październik
Marec	Lipiec	Listopad
Kwiecień	Sierpień	Grudzień

Uwagi Sekretariatu

WZAJEMNA POMOC STUD. ŻYDÓW WOLNEJ WSZECHNICY

ועזעשאפט פאר קעגנזייטיגע הילף פון די סטודענטן
 און אויפערזיטעט יידן פון דער פרייער פוילישער אוניווערסיטעט

KARTA CZŁONKOWSKA Nr. 229
 na rok akad. 1927/28.

Imię i nazwisko i imię
 Wydział
 L. alb.

Prezes:
 Sekretarz:

praca

Mińscy Żydzi przeważnie trudnili się drobnym handlem, rzemiosłem czy usługami, pojawiali się też nieliczni przedstawiciele wolnych zawodów. Prowadzone przez nich zakłady, warsztaty czy sklepy były zazwyczaj firmami rodzinnymi. Często funkcjonowały na granicy opłacalności. Większość miejsc pracy była jednocześnie mieszkaniem prywatnym. Rzemieślnicy najczęściej wytwarzali odzież i drobną galanterię. Wśród sklepów przeważały sklepiki branży spożywczej.

Otoczenie, w jakim wznosiła się Irena, różniło się od większości jej żydowskich rówieśników nie tylko z Mińska. Przedsięwzięcia zarobkowe oraz zakłady należące do jej ojca Szlomy Lipczyńskiego wybijały się ponad mińską gospodarczą przeciętność. Ojciec był przedsiębiorcą branży budowlanej. Do niego należały składy drewna, opatu i materiałów budowlanych w Mińsku, Miłosnej (Cechówce) i podwarszawskich Włochach. W Mińsku jak wynikało z *Ksiąg Adresowych Polski* firma funkcjonowała w dwóch miejscach. Magazyny mieściły się przy ul. Piaskowej 1 – na podwórzu za domem mieszkalnym oraz przy ul. Karczewskiej 39 (później Piłsudskiego). Filia w Miłosnej-Cechówce znajdowała się przy ul. 3 Maja. Należała do Lipczyńskiego i I. Najfelda. Rodzina Najfeldów nie tylko należała do kręgu miejscowych bogaczy, lecz również znajdowała się wśród pierwszych osadników żydowskich, jacy przybyli do Cechówki. Udziałowcem przedsiębiorstwa mógł być też mieszkający tu z rodziną zięć Lipczyńskiego. Zapamiętano, że składy materiałów budowlanych w Miłosnie były ogromne. W miejscowości tej mieszkało zresztą wielu mińskich Żydów.

O rozmachu prowadzonej działalności świadczył fakt, że Sz. Lipczyński zainwestował w kupno własnego tartaku i lasu. Dodatkowo dla kontaktu z zarządzanymi firmami, zainstalował kosztowną łączność telefoniczną, co w tamtych czasach było rzadkością. W 1938 r. w Mińsku i okolicy te-

lefon posiadało około 25 przedsiębiorców – Polaków i Żydów.

Pozyskane źródła, m. in. prowadzoną przez Irenę korespondencję, wzbogacają charakterystykę starozakonnej przedsiębiorczości. Otrzymywane przez nią listy pisane były na firmowych papeteriach. Jej rodzina również używała firmowych kopert i papierów z nadrukiem. W ten sposób prywatna wymiana listów służyła dodatkowo reklamowaniu rodzimych interesów. Jak widać z nagłówek prowadzonej korespondencji, Lipczyńscy utrzymywali kontakty z wieloma zamożnymi rodzinami żydowskiej diaspory.

Kiedy Irena wciąż się uczyła, większość znajomych już pracowała. Co warto podkreślić, jej koleżanki – zamiast pozostać na utrzymaniu rodziny czy wychodzić za mąż – nierzadko podejmowały aktywność zawodową. Taką wyemancypowaną koleżanką była Różia. Irena odwiedziła ją w Radomsku, gdzie ta pracowała przy obiekcie leśnym. Innym przykładem jest Maria Gurfinkel, która była zatrudniona u rejenta w rodzinnym mieście (może Kałuszynie, Łukowie lub Włodawie) – *Wyobraź sobie jak się cieszymy!* [Mrozy, 22 VIII (?) – Irena Jankowska]. Maria była siostrą Ireny Ofenberger, a ta przyjaciółką Ireny Lipczyńskiej.

Nie wiemy, czym Irena Lipczyńska zajęła się po skończeniu Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Wolnej Wszechnicy Polskiej. Mogła zostać nauczycielką królowej nauk – matematyki, aczkolwiek nie w Mińsku, ponieważ jej nazwisko nie widnieje w wykazach ewidencjonujących żydowskie grono pedagogiczne. Nie wspomniano o niej po wojnie również żydowskie nauczycielki. Być może więc swoje zdolności spożytkowała w rodzinnym przedsiębiorstwie Lipczyńskich, prowadząc sprawy rachunkowe czy księgowe, co wydaje się bardzo prawdopodobne.

FABRYKA TRYKOTAŻY i POŃCZOCH

M. MENKES

WARSZAWA, CIEPŁA Nr. 24.

Radomsko, dn. 12/X 1929

Droga Irko!

Dostałam "maszynomanję" - w rezultacie ten list.

Nie jestem pewna czy siedzisz jeszcze w Stanisławowie, czy już sterczysz w Mińsku przypuszczam, że to ostatnie.

Ira, na wstępie muszę Ci powiedzieć, że okropnie zakochałam, iż wyjechałaś, bo w kilka dni później przyjechała Ruda z Łodzi i mocno ubolewała, że Cię nie zastała, powtórnie jakby na złość pogody się później poprawiły /nie smięć się, bo to wiele rzeczy/, przytem zjawiła się ta Malicka, Sawan i Węgiarke /zdaje się, że już Hali o tem pisałam/ no i jakiś porządny cyrk, słowem można było lepiej wykończyć ten czas niż za Twojego bytu, kiedy wszystko, jakby się przeciwko nam zaprząsło, to.....

Co robisz, jeździsz już do Warszawy?

Ja się wściękam z nudów, za wyjątkiem wtedy, kiedy się nieco zabawię, a to ma miejsce niebardzo często.

Fema, Ruda i Genia dotrzymują mi sumienia towarzystwa, ale to niema do rzeczy, że się wszystkie razem serdecznie nudzimy.

III

zaczynamy znów pracować, nie wierzę tedy, by mój szef miał być tak bogobojny i dać mi pracę w Warszawie - jak mi to kiedyś przyrzekł - skoro może mieć za tanie pieniądze taką siłę, jak ja w Radomsku. Notabene mam o sobie niegorsze zdanie, jak widzisz!

Coby Ci tu jeszcze powiedzieć, chyba to, że chciałabym Cię bardzo zobaczyć i o wielu sprawach z Tobą pogadać. Wszystkim dziewczętom opowiadam, że napewno do mnie za jakiś czas przyjedziesz, może nie?!

Słuchaj czy Irena została jeszcze w Stanisławowie?

Przykro mi niezmiernie, że spędzam tak uroczyste święta poza domem /aż mi się płakać chce - u mnie zresztą nie trudno o zwłaszcza Śalny Dzień, ale niema rady.

Przyszykowałam sobie na ten dzień dużo literatury, o tem, że poszczę niema now zbierzemy się znów razem i tyle!

Na szalasowe święta może przyjadę, muszę sobie przytem dużo rzeczy załatwić w Warszawie.

Irko, co poza tem słychać na Bożym świecie, widziałas jakieś nowe sztuki w teatrach, a na rewji świeżej byłaś? Napisz mi

II

Głowimy się nad tem, jakby zaradzić tej sytuacji, ale nic mądrego wymyśleć nie możemy, staramy się same sobie dodać humoru, co nam się niekiedy udaje, ale na krótko, powiedz sama kochanie, co warte takie trzy dziewczę bez kawałka przyzwoitego chłopca?

Postanowiłyśmy udać się do wyższych władz i gorąco prosić o przysłanie nam trochę tego towaru /właśnie nadchodzi Jom Kipur/, to jest jedyną i ostatnią naszą nadzieją!

Ja postanowiłam - ponieważ mam sporo czasu po pracy - uczyć się języków, ale i to pozór łatwe do wykonania, przedstawia niema trudności, bo oto niema porządnego nauczyciela.

No powiedz czy nie można dostać w jacji, fikseacji i.t.p. "acji"?

Ja im stale powtarzam, że jestem przy tych warunkach na najlepszej drodze do domu Jana Bożego /wiesz chyba gdzie się to mieści/

O tem, żeby dostać się do Warszawy, muszę przestać narazie marzyć, gdyż i tu jakby na złość zakupiliśmy teraz świeży obiekt leśny /może przy tej okazji będzie jakiś miły hrabia, bo starego już znam/ i z całą pewnością

IV

proszę o wszystkim, niemasz pojęcia z jaką radością witam każdy list!

Irus, ponieważ zwykła przyswoitość nakazuje, żeby pisząc list zostawić część arkusza niezapisanego, idę ślepo za tym nakazem /ty bardziej, że mi to jest na rękę, bo poprostu niema o czem pisać/ i kończę tak zwany list.

Pokłon się swoim domownikom i komu ty masz ochotę.

za godzinę idę do miasta i sama (Stanisławowie) odeślę Ci ten list

*Całuję Cię
Irena*

kwint honone jare to ie

MŁYN MOTOROWY

N. GURFINKIEL I S-KA

ŁUKÓW, Ziemia Siedlecka.

Telefon № 64.

Łuków, dn.

10-11

193 / r.

Pochana Tereško, jestem w Łukowie
u Feli. Bardzo bym chciała się z Tobą
zobaczyć. Ja nie mogę do Ciebie przyjechać
z niemu powodów. Sądzę, że teraz nie będą
żadnej trudności, tylko do mnie przyjechać,
bo to 2 chińska 1934 roku, jazdy. Łuków
64 i każ postać do inż. Murcelskiana, że
przyjeżdżam tymczasem którego dnia i godzinę
to będą na dworcu. Ostatnio miałam
strasznie dużo przykrości. Nie chciałam przy-
jechać do Kłodawy, nawet mi nie napisze-
tas, słowem, sądzą, że teraz nie zostawia-
mnie bez odpowiedzi. Czekam Tusim.

Ciebie Ci Troja Tereško

Przyjeżdżaj koniecznie. Wiesz, że przysię-
dzię od przeszło wiosny strasny pech
Ciebie deneruje

kultura

Statym tematem listów pisanych do Ireny Lipczyńskiej były wydarzenia kulturalne. Znajomi wymieniali informacje o seansach kinowych, sztukach teatralnych czy innych tego typu przedsięwzięciach. Relacje dotyczyły zarówno przejawów kultury małomiasteczkowej, jak i europejskiej. Pisano, że (...) co dwa tygodnie przyjeżdżają do Kałuszyna artyści i bardzo ładnie grają (...) [Kałuszyn, 15 XII (?) – Ester], ale i również o tym, że: (...) celem tej podróży [do Brukseli – L.K.] było obejrzenie wystawy sztuki (...) szykowanej od 4-ech lat. [Antwerpia, 12 IX 1924 r. – Emil(?)].

Koleżanki i koledzy nie relacjonowali wydarzeń politycznych, prawie w ogóle nie było też odniesień do religii, o czym już wspomniano. Niewiele danych pojawiło się również o rodzinie, zdecydowanie częściej pisano natomiast o wspólnych znajomych, a niemal zawsze wspomniano o kulturze. Irko, co pozytem słysząc na Bożym świecie, widziałaś jakieś nowe sztuki w teatrach, a na rewji świeżej byłaś? [Radomsko, 12 X 1929 r. – Rózia]; Dzisiaj wybieramy się na koncert do kurhausu [sanatorium – L.K.], [Wiesbaden, 19 X 1924 r. – Ira (Gurfinkiel)]; (...)byłam w Paramout-Palace, największe kino świata. Kino jest ogromne. Moc atrakcji. (...) Byłam kilka razy w kinie. [Paryż, luty 1927 r. – Ira Gurfinkiel (Ofenberger)]. W listach pojawiła się również znajoma Ireny, Roma – adeptka szkoły filmowej w Wiesbaden, trudno stwierdzić, czy udało się jej zostać artystką. Ira spotykała się z nią także w Warszawie.

Warto zatrzymać się na dłużej przy tych migawkach kulturalnego życia Iry Lipczyńskiej. Pierwsza z nich wiązała się z przedstawieniem teatralnym *Dybuk*. Ta należąca do żydowskiej klasyki sztuka An-Skiego była bardzo popularna w okresie międzywojennym. Wersję wyreżyserowaną przez Dawida Hermana grano ponad 300 razy. Możliwe, że Ira obejrzała sztukę w założonym przez Ester Rachel Kamińską pierwszym stałym

teatrze żydowskim w Warszawie. Trupa ta zresztą pewnego dnia przywędrowała również do Mińska.

Ira wśród papierowych wspomnień z pietyzmem zachowała program 3-aktowego spektaklu wydrukowanego w warszawskiej drukarni M. Spiegelsteina. Sztukę *Dybuk* Ira widziała zapewne osobiście, zaś o wystawionym w Brukseli dramacie *Natan Mędrzec* niemieckiego pisarza Gottholda Lessinga⁷ dowiedziała się z listu Emila. Jej znajomy podzielił się refleksjami ze sztuki, którą zobaczył w Brukseli, pisząc *W dramacie tym widać prawdziwy typ (Nathan) Żyda, który jest więcej człowiekiem niż Żydem, (...) [pisarz – L.K.] przedstawia w swoich pismach Żydów w dobrym świetle. Odpycha dziecko jako mahometańskie – a chroni je jako człowieka, jako duszą Boską. Jest bardzo wiele o tej sztuce do pisania, ale nie wiem czy to Panią interesuje!* [Antwerpia, 12 IX 1924 r. – Emil (?)]. Dodajmy, że mottem przypowieści pojawiającej się w dramacie Lessinga było stwierdzenie, że Bóg niezależnie od wyznawanej religii kocha wszystkich jednakowo. W tym samym liście Emil informował Chere Mademoiselle Irene, że w Brukseli obejrzał sztukę na pewno jej znaną, tj. *Samsona i Dalilę*. Ta 3-aktowa sztuka odwoływała się do biblijnej postaci Samsona.

Nie tylko filmy i spektakle zajmowały znajomych Iry. Ważny był czas spędzony z książką. Dnia 12 października 1929 r. Róża pracująca w Radomsku, pisząc do Irki o zbliżających się świętach spędzanych poza domem w pracy, przyszykowała (...) sobie na ten dzień dużo literatury. [Radomsko, 12 X 1929 r. – Rózia]. Także Estera przebywająca w Kałuszynie wspominała o swoich regularnych wizytach w bibliotece: (...) przychodzę trzy razy tygodniowo do biblioteki. [Kałuszyn, 15 XII (?) – Ester].

W kręgu zainteresowań były również tańce, zabawy taneczne i bale. Znajomi

DYBUK

przez AN-SKIEGO.

AKT PIERWSZY

Stara bóżnica. Młodzieńcy siedzą i studjują talmud. Z boku Meschulloch. Trzej „batlonim” (ludzie bez zajęcia), nawpół głodni, a pomimo to zadowoleni. Skracają sobie czas śpiewem i opowiadaniem o wielkich czynach Cadyków (tudołowcy). Również Chanon, jeden z młodzieńców przyjmuje udział w rozmowie. Batlonim opowiadają Meschullochowi o Chanonie: Jest on dumą naszej szkoły talmudycznej. Jest on wielkim znawcą Kabaty.

Wbiega płacząca kobieta. Prosi, aby przy ołtarzu pomodlono się o zdrowie niebezpiecznie chorej córki. Daje kilka groszy i obecni rozpoczynają modlitwę o zdrowie jej córki.

Chanon pozostaje sam. Wszystkie jego myśli zajęte są Leją, ich dusze czują wzajemne zbliżenie. Ojciec Leji — Sender — szuka dla niej bogatego narzeczonego lecz wszystkie jego usiłowania udaremnione są przez przeszkody Chanona, który ją kocha.

Kolega jego Henoch, uczeń szkoły robi mu wyrzuty: Zgrzeszyłeś przeciw zakonom! „Zakony są martwe i suche” odpowiada Chanon „Przykuwają one człowieka do ziemi. Zupeln... ka o mistyce która prowadzi do pałaców wyższych i odkrywa... może rąbek zasłony” — „Ale droga ta jest n... może do grzechu”. „Jaki grzech jest większy od wszystkich innych, ten który najbardziej unia człowieka i najtrudniej się przyzwyczyć daje?” — „Namiętność kobiety!” „Lecz, gdy namiętność w sercu zniży, wówczas pozostaje z niej tylko iskra... ja... w teść nad pieśniami, w święty hymn! Chanon... towarzyszkol.”

I oto staje się cud. W... starej Lofe Friede i przy... al.”

Leja przysw... swej matki zrobić zaslonę. Nagle Le... rzyszki Leji caują w życiu. Szolem wychod... ci... si.

*Wielmożna
Irena Lipczyńska*

*Mińsk - Marowie
ul. Parkowa 1.*

*55/35
1917
Worms
Hofmeier*

*Wielmożna Paris
Irena Lipczyńska
Mińsk - Marowiecki
ul. Parkowa 1*

W rzeczywistości staje się Chanona, że Leja wyjdzie za innego. święta księgę Malech-Resiel, ale prz...

Ireny wspominali potańcówki: (...) toleruje się [chłopców - L. K.] dlatego, że dobrze tańczą [Warszawa, 11 XI 1926 r. - Halina Salomonówna]. Chodzę często na fivey. Bardzo ładnie tańczą [Paryż, (?) II 1927 r.]



Leja uspakaja sie nieco. - Coś Ira Gurfinkiel (Ofrenberger)]. Wymagało to oczywiście zdobycia pewnej umiejętności, więc donoszono jej: W tym tygodniu zaczynamy lekcję tańców [Wiesbaden, 19 X 1924 r. - Ira Gurfinkiel].

Irena często wyjeżdżała do Warszawy, tam też studiowała, śledziła bądź uczestniczyła na bieżąco w wydarzeniach kulturalnych, które miały premierę w stolicy. W samym Mińsku, gdzie w większości mieszkała biedna ludność żydowska, nie mogła liczyć na obcowanie z wielką kulturą. Tu kulturalne przedsięwzięcia podejmowały przede wszystkim żydowskie stowarzyszenia. Syjoniści organizowali najczęściej przedsięwzięcia kinematograficzne, a ortodoksi - teatralne o tematyce religijnej. W mieście były dwie żydowskie księgarnie i cztery biblioteki. Często organizowano oczywiście odczyty. chach o dzikich przekleństwach.

Narzeczonego w przerażeniu Sendera. Pojawia się gospodar...

Kaluszyn dnia 15/III

Droga Irko!

Wiem naprawdę że się na mnie gniewasz,
dlatego że nie daję tak łatwo o sobie
znać. Powiem Ci prawdę że jakos nie
wyglądało mi się i od kiedy daję zabieg
na dzieci. Kochana Irko! daję Ci
Ci bardzo za to żeś zadowolona moją
prośbą. Nasz przedkram nie idzie bo w dwa
tygodnie przyjeżdżają do Kaluszyna
artyści i bardzo ładnie grają i jeszcze
psycholog, trzy razy tygodniowo do biblio-
teki. Jest nawet jak tam u Ciebie w domu
bo już się kończy pierwszy termal i wio-
nier PR jak przedkram nasz po 29 wko-
ty. Nie zważaj na to że ja Ci nie daję
żadnej odpowiedzi i napisz zaraz bo
reklam z niecierpliwością. Ułóż dla
twojej siostry i dla twoich rodziców

Stwierzenia. Pa.

Ewa

ojczyzna

Polacy zawsze uważali Żydów za gości, i tak niektórzy z nich się w *Polin* czuli. Jednak czytając listy do Ireny Lipczyńskiej, trudno doszukać się takich konotacji. Mogą wręcz zaskoczyć odniesienia jej żydowskich znajomych, mówiące o przywiązaniu zarówno do małej, jak i dużej ojczyzny.

Znajomi i przyjaciele Iry czuli się w Polsce jak u siebie – rozmawiali, pisali, bywali po polsku. Zdarzało się, że sami kpili z żydowskich przywar: (...) odwdzięczył mi się normalnie typowo po żydowsku, uważając, że wszystko co dla niego zrobiłem to był święty obowiązek, wobec człowieka który ma tak wielkie walory jak przystojna twarz i kręcone blond włosy. [Warszawa, 17 II 1931 r. – Bernard].

Loda Grajkowa, która z mężem i synem wyjechała w latach 30. XX w. do Drohobycza, porównując oba miasta, stwierdziła: To też nic dziwnego, że tęsknie za Mińskiem, choć był taką dziurą. Z kolei w 1927 r. podczas pobytu w Paryżu Irena Gurfinkiel (Ofenberger) mimo że zauważała różnice estetyczne i gabarytowe kin francuskich w stosunku do polskich, to podkreślał marną kondycję (...) naszych pierwszorzędnych kin. Jeszcze bardziej może zadziwić fragment listu Emila, żydowskiego biznesmena branży handlowej często przebywającego w interesach za granicą. W 1924 r., pisząc z Antwerpii nadmienił, że: Zaznaczę Panu słowo po polsku (...) tem wyrażeniem po polsku zupełnie się przenoszę li tylko myślą na pewien czas w kraj gdzie Pani przebywa (...) kiedy moim niedoścignionym dążeniem jest powrócić do kraju „Litwo Ojczyzno moja, Ty jesteś jak

zdrowie (...) [Antwerpia, 1 X 1924 r. – Emil].

Mimo niechęci do Żydów, a także zajęć antyżydowskich mających miejsce w międzywojennej Polsce, nie doszukamy się w zachowanych listach antypolskich komentarzy. Jedynie Irena Gurfinkiel po wyjeździe na leczenie do uzdrowiska, podzieliła się z przyjaciółką taką refleksją: Szczęśliwa jestem w znaczeniu tego słowa, że nareszcie opuściłam ten kraj tak nie kulturalny. Gdyby teraz ktoś mi powiedział, że muszę wrócić do kraju i to na zawsze, wołałabym sobie od razu palnąć w teń [Wiesbaden, 19 X 1924 r. – Ira (Irena Gurfinkiel)].

Wiesbaden, 19. X. 24 r.

Michała Irena!

Serdce moje drży, jak w list z dn. 14. X. 24 r. Wypisalam do Ciebie na odskrytce, bo mi nie wolno było dłużej czekać! Wiersz, chyba że jestem po operacji! Dlaczego? Hełło mi! Hełło mi! Nie odpowiadaj? Drogie listy! Jestem w Warszawie tego słowa, że nareszcie opuściłam ten kraj, tak nie kulturalny. Gdyby teraz ktoś mi powiedział, że muszę wrócić do kraju i to na zawsze, wołałabym sobie od razu palnąć w teń. Wiersz chyba, że sama przekazałam Ci ten podzięk. Takie przyjacielki. Wypisz Ci je kiedyś, gdy będziesz do leczenia w France. Jestem w tej kl. w nas 5 ta kl. W domu mam pouso z jeryka France. Może się unosi krajowa sporty tenis, koszyki, gimn. W tym tygodniu rozrywamy leżeje bar. Home jest w orłole filmowej. Dnia 20. Piszę, więc odwiedzałam okolicę. Mamu b. dużo majonetch. Takola muszka. Niechże się razem w jednym w gmachu. Piszcie, że skłupcy France, a oficerowie. Potem są tu obywatelie matkowoscia.

przyjaciółka

Irena Lipczyńska była osobą towarzyską i otwartą, otaczała ją liczne grono koleżanek, kolegów i znajomych. Pisała i otrzymywała listy zarówno z kraju, jak i z zagranicy. Korespondowała, m. in. z Haliną Salomonówną, Ireną Helfgolówną, Maszą Waksowną, Elim Zonszajnem, Marią Gurfinkiel, Ch. Grynbergiem (brak pełnego imienia), Ireną Jankowską, Esterą Goldberg, Lodą Grajkową, Heleną Świecówną, a także z nieznanymi z nazwiska – Rózią (Taff ?), Romą, Bernardem, Emilem i jego bratem.

Wśród osób, z którymi utrzymywała częsty kontakt, znalazła się Irena Gurfinkiel. Analizując zachowaną korespondencję, którą dziewczęta, a potem kobiety prowadziły ze sobą, można stwierdzić, że połączyła je wieloletnia przyjaźń. Zachował się niestety tylko fragment tej korespondencji, który pochodzi z lat 1924-1931. Składają się na nią: 5 listów, 2 puste koperty i 1 karta pocztowa Marii Gurfinkiel.

Regularnie wysyłane listy emanowały ciepłem, mówiły o emocjach, relacjonowały otaczającą rzeczywistość, nie komentowały jednak sytuacji politycznej czy gospodarczej. Ireny w listach używały imienia Ira, niemniej jednak Irena Gurfinkiel z biegiem czasu nazwała swoją przyjaciółkę – kochaną Ireczką. Jak wynika z prowadzonej korespondencji, Irena Lipczyńska dobrze знаła rodzinę Iry, pisywała również do jej sióstr, Marii i Haliny. Podobnie było z Gurfinklówną, nieobce jej były sprawy Lipczyńskich, zwłaszcza siostry Ireczki – Heleny.

Ira Gurfinklówna, bo tak podpisywała się początkowo przyjaciółka Lipczyńskiej, a po wyjściu za mąż Irene Ofenberger, pochodziła z zamożnej rodziny żydowskiej z Kałuszyna. Pieniądze rodziców, m. in. z prowadzenia młyna parowego, elektrowni i olejarni we Włodawie oraz młyna motorowego w Łukowie wystarczały na jej zagraniczne leczenie, naukę i podróże⁸. Jesienią 1924 r. Gurfinklówna przeszła operację w niemieckim uzdrowisku w Wiesbaden,

gdzie potem uczęszczała do szkoły. Jak pisała w tamtejszym – *liceum france*, uczyła się muzyki, tenisa, jazdy konnej, gimnastyki czy tańców. W styczniu 1925 r. przeniósła się do szkoły z pensjonatem znajdującej się w innym znanym niemieckim kurorcie Baden-Baden.

Na pensjonarskim etapie życia przyjaciółki, poza tematami związanymi z rodziną i szkołą, chętnie pisały do siebie o wspólnych znajomych. W listach przewijają się Natka, Adka, Roma, Hela oraz tajemniczy, intrygujący zwłaszcza Gurfinklównę – Emil, który pojawiał się wraz ze swoim bratem. *Prowadzę korespondencję z Emilem. Za 2 lub 3 tygodnie Emil przyjedzie do nas. Wyobraź sobie 7-8 godz. jazdy z Antwerpii do Wiesbadenu.* [Wiesbaden, 19 X 1924 r. – Ira (Gurfinkel)]; *P. S. Emil w Warszawie – Wiesz?* [Baden – Baden, 11 I 1925 r. – Ira]. Mężczyźni byli starsi od dziewcząt, prowadzili handlowe interesy za granicą – w Antwerpii, Brukseli i Paryżu. *W ostatnim liście moim z dn. 17 b. m., o ile się nie mylę, przypominam sobie, że nie pisałem do Pani, że Irka płacze za mną, lecz pytałem się Pani czy prawdą jest, że Irka jest płaczącą po mnie, jakbym już nigdy nie wrócił (...)* [Antwerpia, 27 VIII 1925 r. - brat Emila, podpis nieczytelny].

Przyjaciółki na bieżąco dzieliły się informacjami o wydarzeniach kulturalnych i imprezach, w których uczestniczyły. *Byłam w Paramonut - Palace największe kino świata. Kino jest ogromne. Moc atrakcji. (...) W przyszłym tygodniu wybieram się na pierwszy bal. W sobotę idę do Claridgeu (największy hotel) na five. (...) Jutro jadę do Wersalu.* [Paryż, (?) II 1927 r. – [Ira (Gurfinkel (Ofenberger))].

Wydaje się, że Irena Lipczyńska była w większym stopniu skupiona na nauce niż jej przyjaciółka. Ta doceniała uroki pobytów w zagranicznych kurortach czy Paryżu, relacjonując, co ją wówczas pociągało: *A jutro po obiedzie na owoce do jednego jegomościa, który ma własne ogrody i auto*

(...) którym rozjeżdżamy się po Wiesbaden. [Wiesbaden, 19 X 1924 r. - Ira (Gurfinkiel)], Kiedy włożyłam futro i boty i wyszłam na miasto, wszyscy oglądali się za mną. (...) Na razie to. Co u Ciebie? Jak nauka? [Paryż, II 1927 r. - Ira (Gurfinkiel (Ofenberger))].

Irena Gurfinkiel mogła być nieco starsza od przyjaciółki, a jak wynikało z listów bardziej uczuciowa i emocjonalna: Ireczko! Kiedy płaczę to nie bez przyczyny. Wiesz, że wówczas kiedy płaczę musi przyczyna i b. poważna. [Paryż, II 1927 r. - Ira (Gurfinkiel (Ofenberger))]; Ostatnio miałam strasznie dużo przykrości. [Łuków, list wysłany z Włodawy, 16 IV lub VI 1931 r. - Irene Ofenberger].

Irena Lipczyńska stała się powierniczką Irene, zwłaszcza gdy ta założyła własną rodzinę i miała w związku z tym więcej problemów. Gurfinklówna wyszła za mąż, możliwe, że za Staśka, z którym w lutym 1927 r. przebywała w Paryżu. Może razem z mężem w interesach dużo podróżowała, także po kraju, zatrzymując się w Warszawie, Łukowie czy Stanisławowie. Chętnie w tym czasie spotykała się z przyjaciółką, bądź ją o to prosiła. Kobiety utrzymywały również kontakt telefoniczny. Na bieżąco przesyłały do siebie fotografie, po których nie ma jednak śladu.

Paris le 7 Janvier 1927

Ireczko! Kiedy płaczę to nie bez przyczyny
Nico, że wówczas kiedy płaczę musi przyczyna
i to b. poważna. Byłam pod wpływem
wyjardus i mystko sito na opak, kabie w
koneu rebrato mi sie was plawo - i plakatam -
O mnie niewiele mogę narowic napisac.
Przewie nigdzie nie bylam. Bylam w
Lancourt - Palace, najwistwie kino swieta.
Kino jest ogromne. Noc atrakcji. Tutaj
i kinie pada papicrosy. i pociofku bylam
b. zdrowiona (wystykiem) ale teraz przywoyeratam
sie do bez Cukieruie sa tu b. Ladne.
W Paryżu jest tak ciepło, że ludzie siedzą
przed cukieruie. Tuber prawie nie widac.
Kiedy włożyłam futro i boty i wyszłam
na miasto, wszyscy oglądali się za mną.
Bylam kilka razy w kinie. Nawet podbródek
kina sa ładniejsze i elegantsze od naszych
pierwszocokuplo kin. Chodzą orosto na fady.
Bardzo ładnie Laura. Ale black-bolous nie
bardzo sie poryja. Bylam w lasku Dubuskiem
na placu bircyjskiego na Montmartre.
Widziałam cały Paryż. Wierdajtam jenerie
byc w raduque balu. W porystoku Hippolium
wyhoram sie na pierwszy bal. W sobote idę
do Claridge's (najwistkany hotel) was five.
Mogę i. dobre propozycje. Jutro jada
do Marsalu. Narowic to, co u Ciebie? Jak nauka?

Celuje cie Ira!

Adres mój Pension "Primbauia"
18, rue du Chateau-d'eau
Paris 7e

Irena
Franz

Warto dodać, że przyjaciółki porozumiewały się ze sobą poprawną polszczyzną, zdarzało im się wtrącać słowa bądź cytaty z języka francuskiego. Jedynym słowem, które mogło identyfikować ich żydowskie pochodzenie był wyraz brojgez (w j. jidysz - nieporozumienie, spór), który pojawił się z powodu intrygi - Adki i Natki. Wedle listów miały one „namieszać w kontaktach” z Emilem i jego nieznanym z imienia bratem.

Stochanow, Iwan...
 Cześć...
 Najprawdopodobniej...
 Hele...
 Nie wiem...
 Stym...
 M. Stochanow 1.12.29

KARTKA POCZ
 ADRES WYSYŁAJĄCEGO
 Onszajns ul.
 P. 31.
 Siedlce
 [redacted]
 Lipowinski
 ul. Piaski
 Minsk-Masowiecki

Minsk - Mas dnia dnia 06 1925 r.
 Mniej...
 się z...
 Godsherg...
 ul. Piaski...
 Adres... Minsk-Mas. ul. Maslowina 130

To mi jest...
 Drogie...
 Dni...
 Dni...
 Dni...

Do H. P. Yrki Lipowinski
 w Minsku Masowieckim
 przy ul. Piaskowej № 1.

MINSK MASOWI
 7.12.26

węziczyni

Temat damsko-męskich relacji nie- rzadko pojawiał się w pisanej do Ireny korespondencji. Młode dziewczęta, a potem kobiety wymieniały się informacjami o wspólnych znajomych czy pisały o nowo zawartych znajomościach.

W opisach nie wspomiano o biegłych w naukach talmudycznych i bogobojnych młodzieńcach: (...) co warte są takie trzy dziewczęta, bez kawałka przyzwoitego chłopca?! – pytała jedna z nich [Radomsko, 12 X 1929 r. – Różia (Taff?)]. Jedynym odniesieniem do religii była żartobliwa wzmianka o prośbie (...) do wyższych władz (...) o przystanie nam trochę tego towaru [chłopców – L. K.]. Właśnie nadchodzi Jom Kipur/ (...). [Radomsko, 12 X 1929 r. – Różia (Taff)].

Zainteresowaniem dziewcząt cieszyli się kulturalni i wykształceni mężczyźni: Są niektórzy chłopcy, których toleruje się dlatego, że dobrze tańczą, innych dlatego, że przyzwoicie wyglądają, niektórych, że warto z nimi mówić bo posiadają niezwykłą inteligencję, a powiem ci znosić towarzystwo, z którym nie można tańczyć tylko dyskutować (ale ironio losu, jak!), bo wszystko traktują z przekonaniem jakdyby naprawdę b. wiele umieli, a w rzeczywistości to są przeważnie (...) młodzi sztubacy, którzy może naprawdę by o czymś wiedzieli gdyby nie mieli tak wielkich pretensyj. [Warszawa, 11 XI 1926 r. – Halina Salomonówna].

Zdarzało się, że podkreślano ich stan posiadania. Od brata jego, również piękny chłop, Roma dostała lalkę tej wielkości co Irki R. Szalenie bogaci chłopcy. W ogóle chłopcy mają tu pełno forsy i wciąż dostajemy inne prezenty. [Wiesbaden, 19 X 1924 r. – Ira (Gurfinkiel)]

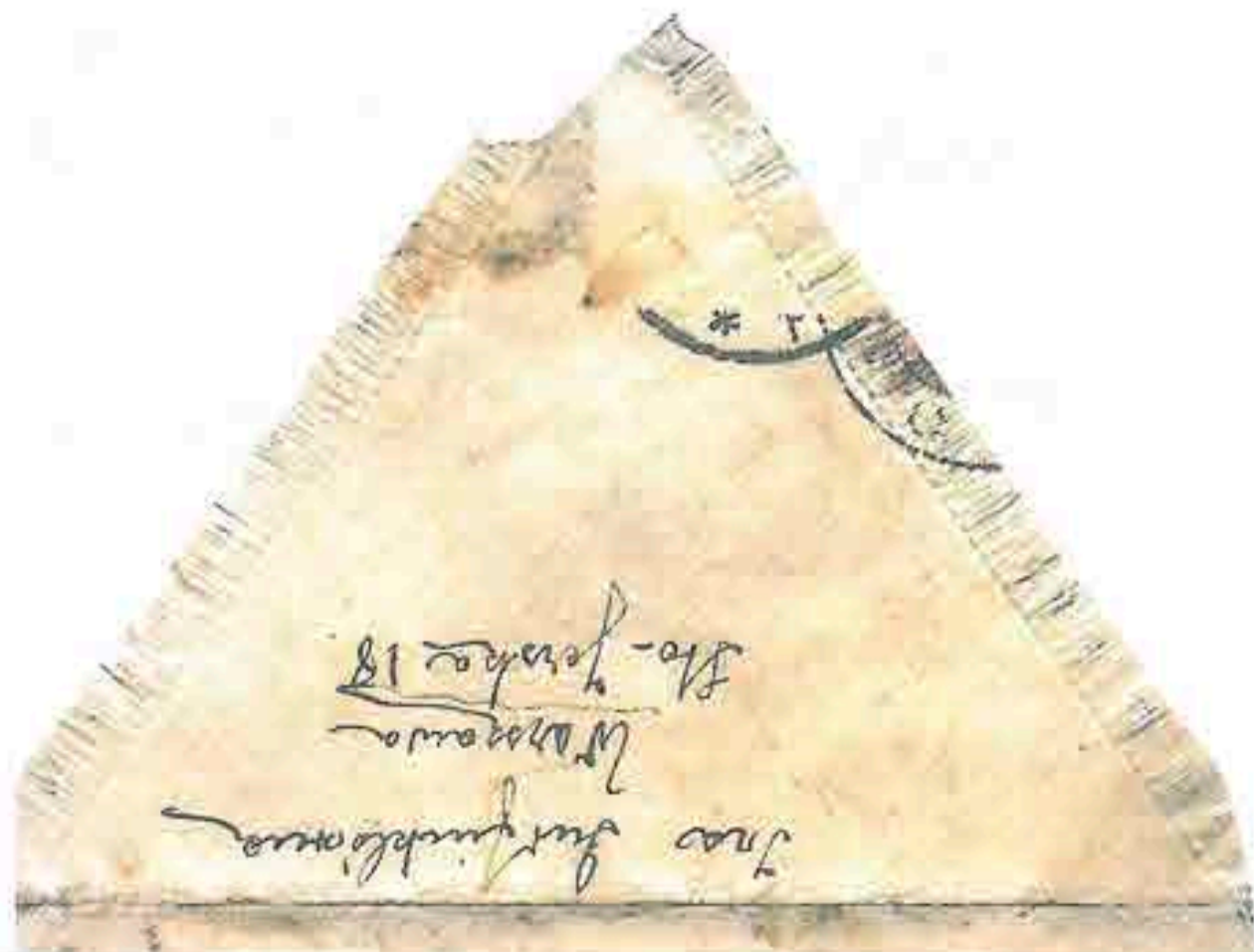
Komentarze były dyskretne i kulturalne. Piękni są chłopcy francuscy, a oficerowie? (...) Dość często zapraszamy chłopców. Po niemiecku umiemy się dobrze rozmówić, a po francusku też, ale po angielsku, to już kłapa. (...) Brukselczyk od którego dosta-

łam lalkę jest piękny chłop. [Wiesbaden, 19 X 1924 r. – Ira (Gurfinkiel)]

Irena wymieniała listy i kartki nie tylko z koleżankami czy przyjaciółkami, pisała także z mężczyznami. Zachowały się fragmenty jej korespondencji z Emilem czy Elą Zonszajnem, utrzymywała kontakt z lewicującym mińskim studentem Borensztejnem. W Warszawie mieszkał i pracował jej najszerszy przyjaciel Bernard. Z Bernardem poruszała nawet damsko-męskie tematy. Pisał do niej, m. in. o minionym zauroczeniu do Tamary, a także ostrzegał przed nieuczciwością jej dobrego znajomego (...) odwdzińczył mi się normalnie typowo po żydowsku, uważając, że wszystko co dla niego zrobiłem to był święty obowiązek (...). [Warszawa, 17 II 1931 r. – Bernard].

Irena Lipczyńska do wybuchu wojny nie wyszła za mąż, w 1939 r. skończyła 25 lat. Lipczyńscy byli zamożnymi ludźmi, posag córki nie stanowił dla nich problemu. Ich religijność nakazywała wydać Irenę za mąż, gdyż zgodnie z talmudycznymi zasadami staropanieństwo uważano za grzech. Problem mógł tkwić w znalezieniu odpowiedniego kandydata dla wykształconej i inteligentnej dziewczyny, jaką była ich córka.

Bardzo możliwe, że zwłoka Iry była echem znajomości z kimś, kogo nazwano donkiszotским kawalerem. Młody, elokwentny urodziwy znajomy o (...) kręconych blond włosach, pozostawił po sobie jednak kilkuset złotych długów zaciągnięte, m. in. na smoking i koszulę czy wyjazd do Zakopanego. W 1931 r. jego weksle spłacał przyjaciel Ireny, Bernard, spłacała także ona sama.



FABRYKA TRYKOTAŻY I POŃCZOCH

M. MENKES

WARSZAWA, CIEPLA Nr. 24.

Warszawa, dn. 14 lutego 1931
Telef. 203-92.

Droga Janko,

Twoje obywatelstwo i muszę ci się przyznać
 że jestem postawiony w położenie bez wyjścia. Wierzę mi, że nie telefonowałbym
 do Ciebie gdybym nie miał zobowiązań podobnych do Twoich w które mnie
 weciągnął mój donkiszotowski kawaler. Gdy wyjeżdżał do Ławianego
 ja byłem chory, w gorączce myślałem nad tem jak mu pomóc aby mógł wy-
 kupić smoking i mieć na koszt wyjazdu i tylko dzięki mojej przyjaźni
 wyjechał do Warszawy. Wabrał m. Tendlera neery na kilkaset złotych
 materiałów na smoking i t.p. ja wygodnie rezygnuję, a on odurzył
 mi się normalnie typowo po wstąpieniu w życie, że to wszystko
 co dla niego zrobiłem to było g. dyrek. swięty wobec człowieka
 który ma tak wielkie walory jak Fryderyk Łwan i Krystyna Blon-
 woszy. Wszakże jak on opowiada o
 swoim honorze jak to jest. Użył, że "nie może spać jak

Do Ciebie wracam z gorącą prośbą postaraj się aby wszelkie p. 20. 28
 były raptownie innej sprawy w kompromisyjnej sytuacji.
 mam wiele zobowiązań, a pensja o 50% mniejsza, nie mogę sobie dać rady zembardzić
 że jestem przygnębiony jedną rzeczą o której ci oświadczyć powiem. Proszę
 się więc radzić do mnie, albo do god. 4 pod str. 203-92 lub do
 5 1/2 pod str. 651-23. Bardzo mi zależy, gdyż zdenewrowanie moje
 nie ma granic. Wielką przyjaźnią wzajemną między nami i byłym
 i negatywne bergramiornie wdziękamy.
 Co się tydzień Tamary to list to
 un bequin qui passe" i o tem nie warto mówić.
 Ławian a najserdeczniej podziękowania
 i więcej w moje uczucia najserdeczniej przyjaźni

F. Jankowski

przybawem go zija, a to i ja wie mam
 i on uszjanie i w fazu by, ch wie wy
 musi, dlecego wie ma i karku by
 Roika Taffordna przytem li ze wie
 wie przyto. Oboje uwar ze swy Kalcianu
 wie ostekelidny, co wyjatka, Gonia Judan
 nemy sobie powiednie ma dowzi diowu
 Oidisiem ja, jell korewyto. To
 li jell dowiestem wieklony chiopey.
 w przypodan licie kloryd, kolerye usz
 jekis inistec kerry, dlatego, ie dobre
 miara do wiec lenicy, imygdlaty
 przyje, ale jakos chaczily, ie
 wie przyto. Ja to wieklorych, ie karko
 nikomu nennec z uim mowic ko
 wie lubis, neregulac posiadaja, uierwily
 gdy musi to specjalnie, inteligencji, a powiem
 o to wie rochodzi. Kloryn wie moine
 Gdyba przyto do karczi, bytko
 musi to i owem, dysputowaci, ale ironij
 moicly nastepoty usz, jell, bo w przy
 mis dcy nami karku by, karku by, karku by
 stonduki, ale z dowzi, jak dcyly nieprawdy
 gdy one o to wie, b. wiele umieli.

Post. Gorki
 Moskwa
 12 XI 79

Niemowa
 Irena L. J. S. S.
 Miast. Masowieck
 ul. P. Krowa 1.



bywanie

Podróże, wyjazdy, wyjścia były stałym elementem pojawiającym się w zachowanym zbiorze korespondencji. Znajomi i przyjaciele Ireny Lipczyńskiej stale się przemieszczają w różnej przestrzeni – lokalnej i światowej, tej bliższej i dalszej. Robią to z różnych powodów: dla przyjemności, dla pieniędzy, z tęsknoty, dla towarzystwa...

Ira – Irena Lipczyńska często wyjeżdżała, początkowo do Warszawy, gdzie studiowała. Potem odwiedzała koleżanki i rodzinę w Kałuszynie, Drohiczynie, Radomsku i Stanisławowie. Wyjeżdżała także na wakacyjny odpoczynek. Stać ją było na pobyt w górach w Krościenku, gdzie miło spędziła letni czas. Możliwe, że ze swoim eleganckim, noszącym smoking *donkisztorskim kawalerem* bawiła w Zakopanem, który w dwu-

Paryża, gdzie oczekiwał na pozwolenie wyjazdu do upragnionej Ameryki. Marzenie Żyda – litwaka, spełniło się, ponieważ na przełomie 1928/1929 r. przyłynął do Ellis Island – wyspy w porcie miasta Nowy Jork.

Inny charakter miały podróże przyjaciółki Ireny, też Ireny, chętnie używającej imienia Ira bądź Irene. Ira Gurfinkłówna, potem Irene Ofenberger lubiła podróżować i przebywać poza *niekulturalną* Polską. Dodatkowo podróżowała w celach zdrowotnych – operacja w Wiesbaden oraz oświatowych – liceum w Wiesbaden i szkoła z internatem w Baden-Baden. Możliwe, że odwiedziła Paryż podczas swojej podróży poślubnej ze Staśkiem (?). W końcu Irene jako mężatka podróżuje po kraju, gdzie odwiedza, m. in. Stanisławów na Kresach.

Znajomi z listów chętnie bywają w miej-



dziestoleciu międzywojennym był modnym kurortem zwłaszcza elit artystycznych. Wyjazdy w góry to poniekąd również moda na aktywne, sportowe spędzanie czasu.

Israel Lipczyński, jej wuj, pokonuje większe odległości, ale nie robi tego dla przyjemności, tylko raczej z ekonomicznej konieczności. Nie wiadomo, skąd trafił do

scach, gdzie mają miejsce kulturalne wydarzenia. Ci podróżujący i zamożniejsi uczestniczą w kulturze większego formatu, idą na koncert (Wiesbaden), wystawę (Bruksela), bal (Paryż) czy ambitną sztukę teatralną (Bruksela). Pozostałym pozostaje bywanie w kinie w Drohiczynie czy Kałuszynie, we włoskim cyrku Adriano w War-

szawie czy na zabawie tanecznej Tarbutu⁹ w Mińsk Mazowieckim. Wśród młodych ludzi popularzuje się uprawianie sportu, zwłaszcza dyscyplin lekkoatletycznych, stąd wybierają oni żydowski klub sportowy Makabi w Warszawie. Makabi było wówczas modnym miejscem, przy klubie działały różnorakie kółka – dramatyczne, dyskusyjne czy muzyczne.

Jak wynika z zachowanych materiałów, na zmęczonych czekały nie tylko kurhausy w zagranicznych uzdrowiskach, ale także krajowa wilegiatura, jak pensjonat A. Goldberga w Miedzeszynie pod Warszawą, czy uroki Ciechocinka, do którego jeździł ojciec Ireny, zatrzymujący się w dworku Cukra. Z pewnością też w nowoczesnej, mającej własną plażę, organizującej dancingi i posiadającej kanalizację willi Szuldinera mogli wypoczywać najbardziej wymagający. Biedniejsi starozakonni nie wyjeżdżali do wód, tylko udawali się na letniska podmiejskie, gdzie budowano dacje i wille. Modne były: Otwock Stacyjny, Wille Falenickie, Mrozy, a nawet Mińsk. Chętnie jeźdzono koleją, linią Nadwiślańską czy Terespolską.

**PENSJONAT
A. GOLDBERGA
w Miedzeszynie
willa Szuldinera**

urządzony według ostatnich wymagań higieny

Kuchnia wzorowa i rytualna

**Elektryczność, kanalizacja, kąpiele,
w każdym pokoju ciepła i zimna woda,
pianino i dancig towarzyski.**

Uwaga: Specjalna plaża.

Telefon podmiejski II-gi Radość III-ci.



Informacje w Warszawie:

Magazyn Ubiorów Dziecinnych I. Ch. CYTRYN

Ś-to Jerska 23, tel. 414-87.

LISTY DO IPOLY

PRACOWNIA
Kapeluszy Damskich
modestycznych, słomkowych i filcowych
oraz DZIECINNYCH
HELENA ROCHMAN

Warszawa, Dzielna № 11 m. 14.

Fabryka Ś-to Jerska 28.

Przyjmuje się obstalunki i przeróbki

wowany „Gdzie narzeczona?” Nareszcie ona przychodzi. Prowadzi ją pod baldachim aby odbyć ceremonję. Biedni pomagają doprowadzić do porządku podwórce i dom. Rozlegają się dźwięki muzyki weselnej. Wprowadzają uroczystie narzeczoną i usadwiają ją na krześle. Przeprowadzają do niej narzeczonego. Lecz gdy Menasze chce pokryć twarz narzeczonej welonem, Lea wskakuje i odpycha go.

Cena 50 gr

DYBUK
PRZEZ AN-SKIEGO

AKT PIERWSZY

Stara bóżnica Młodzieńcy siedzą i studjują talmud. Z boku Meschuloch Trzej „batlonim” (Judzie bez zajęcia) nawpół głodni, a pomimo to zadowoleni. Skraśniają sobie czas śpiewem i opowiadaniem o wielkich czynach Cadyków (cudotwórcy). Również Chanon jeden z młodzieńców przeminuje udział w rozmowie. Batlonim opowiadają Meschulochowi o Chanonie. Jest on dumą naszej szkoły talmudycznej. Jest on wielkim znawcą Kabali.

Wboga płacząca kobieta Prosi, aby przy ołtarzu pomodlił się o zdrowie niebezpiecznie chorej córki. Daje kilka groszy i obecni rozpoczynają modlitwę o zdrowie jej córki.

Chanon pozostaje sam. Wszystkie jego myśli zajęte są Leją, ich dusze czują wzajemne zblizenie. Opcie Leji — Sender — szkie dla niej bogatego narzeczonego lecz wszystkie jego ustowania odarenmionae sa przez przeszkody Chanona który ja kocha

Kolega jego Henoch, uczeń szkoły robi mu wyrzuty: Zgrzeszyłeś przeciw zakonom! „Zakony są martwe i suche” odpowiada Chanon. „Przykrywają one człowieka do ziemi. Zupelnie on innego Kabala nauka o mistyce która prowadzi do pałacow wyższych tajemnic, prowadzi do rajów, odkrywa rajbek zislony” — „Ale droga ta jest niebezpieczna, łatwo prowadzić może do grzechu” — „Jaki grzech jest większy od wszystkich innych, ten który najbardziej unia człowieka i najtrudniej się przezwyciężyć daje?” — „Namiętność kobiety” — „Lecz, gdy namiętność czysci się w płomieniu, wówczas pozostaje z niej tylko iskra i przeistacza ją w świętość, w pieśń nad pieśniami, w święty hymn! Chanon woła: „Jakaś ty piękna, moja towarzyszko!”

I oto staje się cud. W bóżnicy pojawia się Leja w towarzystwie starej Lohi, Frieda i przyjaciółki Gitli.

Leja przyszła, aby podług starej zasłony ołtarza na rocznicę śmierci swej matki zrobić podobną robotę. Stary sługa bóżnicy Majer pokazuje jej zasłone. Nagle Leja spostrzegła Chanona i poznaje go. Podoxas gdy towarzyszy Leji całują świętą Torę, Leja i Chanon wirają się po raz pierwszy w życiu. „Szolem aleichem, Chanon!” Znow tu jesteś? — Tak. Kobiety wychodzą. „Zwyciężyłem” woła Chanon radośnie, i powiada swemu przyjacielowi Aszerowi, aby Sendera zawiadomić, że jego plan małżeński znow się rozstroił.

świętej pieśni.

Sender przywładną. Lecz ia. Wreszcie przodkach.

przedtem? Sender stesmy tylko est ona słaba ich Chanon! sowa rabi'ego iwiecie znaj-wypędzić?—

lydatami na żadał od związku z zasad Tory wodnictwwa zyk Nidori, kazują się, ezesnie się costali się si. Nison, był ojcem Sender dl w sice! nie mogła odmawiał

go życie son ma 16cui. Na powiada

Sender osobiście zawiadamia szuka ratunku i siega po jego siły i on umiera

e. Trzeba święcić z krewnymi wają tańczą coraz szybciej roście młodzież i Chanona! tało leżące na podłodze o wypadła z ręki umierającej namiętności.”

jeszcze przed ślubem, ender. Dla uczczenia narzeczoną. Wszyscy i oddzielnie z narzeczonego Leji nieprzyjemnie. ja ją siły. Dressel wszyscy podnoszą wiają a sami ucie-

ta ma owiadnaga h, którzy przed- ty odpowiada jej dla zydowskiego, ybuk” (Demon).

otrzyma błoga- natkę na swój

narzeczony oba co do la swą reli- orzerazony, spojrzania bin każe

i zachowagi, co wybu-

wórzu zdener-

n fakt uważany ścica, ponieważ usza zmarłego lubita żywego upowaznienie ki. Trzy razy stwie sznie się a mdleje. Rabi i szykowac się solum śpiewem ym Rabi Ezriel ja a który również jako odpowiedź wej twarzy nie ienie o mnie żyje zony. rła swej miłości za jej łaczy się i przykrywa ciało zna! — Wola on (o) Niech będzie

sąsiedzi

Tuż obok Lipczyńskich przy ul. Piaskowej 3 mieszkała rodzina Frydmanów. Frydmanowie utrzymywali się z prowadzenia sklepów spożywczych, które według Księgi adresowej z 1927 r. i 1929 r. usytuowane były przy ul. Warszawskiej, Nadrzecznej i Rynku. Sklepy prowadził Szaja Frydman.

Szaja (ur. 1888 r.) i Liba (1893 r.) Frydmanowie doczekali się gromadki dzieci, w tym córek: Fajgi (ur. 1916 r.), Estery (ur. 1917 r.), Hindy (ur. 1918 r.), Chany (ur. 1920 r.), Ity (ur. 1923 r.), Szosi (ur. 1926 r.) i Rywki (1927 r.) oraz jedyne go syna Szmula (ur. 1910 r.). Posiadanie tylu córek, jak wiadomo, było dla żydowskich rodziców pewnym obciążeniem, gdyż wiązało z koniecznością wywianowania ich i wyprawienia wesel.

sku Frydman uczęszczała do szkoły zawodowej. W dokumencie podkreślano, że *Uczeń tej szkoły powinien zachowywać się z godnością (...) pamiętając, że nieodpowiednim zachowaniem przynosi ujmę sobie, szkole i swemu zawodowi.*

Zachowała się również korespondencja kupiecka nadesłana w 1939 r. z Łukowa – nadawca Abram Szpigelman – w firmowej kopercie umieścił blankiet przesyłany celem uregulowania kwoty 38 zł za zakupione torebki papierowe. Torebki były potrzebne do pakowania towarów spożywczych w sklepie Frydmanów. Jako że blankiet zachował się u nich, zapewne nie uścili należności, co nie wynikało z nieuczciwości tylko zawieruchy wojennej. List wysłano bowiem 24 VIII 1939 r.,



Z pewnością Frydmanówny szukały kandydatów na mężów podczas licznych mińskich imprez. Jedną z nich była zabawa taneczna zorganizowana 19 listopada 1938 r. przez organizację syjonistyczno-rewizjonistyczną Brith-Hacoar. A może poszły na tę imprezę, walcząc o pozyskanie sympatyków dla ideologii organizatorów?

Siostry Frydman były młodsze od mieszkającej po sąsiedzku, i zapewne budzącej prawdopodobnie ich zaciekawienie, zazdrość i podziw, Ireny Lipczyńskiej. Ich rodziców nie było stać na elitarne kształcenie potomstwa. Zachowana z lat 1938/1939 kontrola obecności na lekcjach informowała, że osoba o nazwi-

czyli na tydzień przed wybuchem wojny. Ponaglenie do zapłaty mogło mieć związek ze zbliżającym się świętem Rosz Ha-Szana, które przypadało 14 września.

Innym okrucieństwem życia Frydmanów jest zachowana z czasów II wojny światowej kartka pocztowa wysłana przez, być może, jeszcze jedną latorośl Frydmanów Stelę (Helę?) do rodziców. W czerwcu 1940 r. przebywała ona w Warszawie u swego wuja Ch. Frydmana (brak imienia). Był to okres, w którym nie funkcjonowało jeszcze warszawskie getto, ale rozpoczęto już budowę muru. Na uwagę zasługuje fakt, iż córka pisała do nich w języku polskim. Może zrobiła to ze względów bezpieczeń-

stwa, żeby nie zwracać uwagi na pismo żydowskie. Nieco niezgrabną polszczyzną Stela, uspokajała rodziców, że przebywa u wuja na Koszykowej i wróci po świętach. Najważniejszą sprawą, oprócz tego, że była bezpieczna, stała się sprawa zakupu bielidła. Z jakiś względów było ono istotne dla Frydmanów.

Zagadką pozostanie fakt, dlaczego w domu Lipczyńskich, wśród ukrytych rzeczy znalazły się te należące do ich sąsiadów. Wszystkie pochodzą z nieco późniejszego okresu niż zbiór Ireny Lipczyńskiej...



Wychowałam się w Warszawie
Jestem w Warszawie w Warszawie
nie mogę powiedzieć z powodu że
nie miałam żadnych przyjaciół i
zaczęłam się interesować
dobrego i w Warszawie
wszystko ma natomiast
kupić tam bielidło
i przede wszystkim co potrzebowałam
nie martwić się już po
po świętach dla Frydman.

epilog

Wedle różnych rejestrów, które sporządzono po wojnie, Holocaustr przetrwało nieco ponad 150 Żydów z Mińska. Zdecydowana większość wyjechała z naszego miasta za granicę. Irena w latach 40. znalazła się w Paryżu, gdzie uczestniczyła w życiu tamtejszego Stowarzyszenia Żydów Mińskich. Wyszła za mąż za mińskiego Żyda nazwiskiem Trojna.

Organizacja grupująca mińskierów miała długą historię, sięgającą jeszcze okresu międzywojennego. Żydzi skupieni w niej wydali w latach 70. Księgę Pamięci Żydów Mińska Mazowieckiego oraz ufundowali istniejący do dziś pomnik na cmentarzu żydowskim.

Icek - brat Ireny - spisał we wspomnianej Księdze Pamięci swoje wspomnienia z czasów okupacji, aczkolwiek skupił się w nich raczej na opisanie działalności mińskiego Judenratu niż swojej rodziny. Ocalała także jego żona - Celina. Zagłady nie przetrwali rodzice Ireny i jej siostra - Helena oraz jej mąż Aron Dab. Śmierć poniosła także przyjaciółka Ireny - Irena Ofenberger i inne jej koleżanki, oprócz Estery Goldberg, która po wojnie zamieściła w Księdze Pamięci krótkie wspomnienia pod tytułem Fabryczka w dawnym rebe. Do Treblinki trafiły również wszystkie siostry Frydman - sąsiadki Ireny z ul. Piaskowej.

przypisy

1 Blisko 15 lat temu podczas remontu lokalu kwaterunkowego będącego w bardzo złym stanie technicznym, z drewnianej belki stropowej wysypały się pozostałości papierowe listy i dokumenty. Sądząc po miejscu ich umieszczenia, ktoś chciał je tam zachować. Ze względu na to, że nad stropem znajdowało się mieszkanie i węglowy piec (koza) znalezisko pokryte było warstwą węglowego pyłu i popiołu.

2 W czerwcu 2016 r. podczas prowadzonych prac budowlanych w okolicach Rynku odkopano szklaną karafkę z ukrytymi w niej przedmiotami, m. in. srebrnymi i złotymi monetami, sztuciami i kidusowymi kielszkami. Ukryty skarb należał do żydowskiego mieszkańca Mińska Mazowieckiego, który, być może, licząc na lepsze czasy, w pośpiechu ukrył w tym miejscu te cenne przedmioty.

3 W latach 30. XX-w. patronem ulicy został Bronisław Pieracki, a w czasie okupacji ulicę przemianowano na Klasztorną. Obecnie nosi nazwę ulicy Spółdzielczej.

4 Nie ustalono, czy cały kompleks znajdujących się przy Piaskowej budynków i magazynów należał do Lipczyńskich. Obecnie posesję mają trzech współwłaścicieli. Jest to osoba prywatna, miasto Mińsk Mazowiecki i Lejb Kaluski.

5 W 1929 r. uczelni nadano pełne prawa akademickie, co oznaczało, że otrzymany przez Ire dyplom miał rangę dyplomu uniwersyteckiego.

6 Meyer wywodził się z zasymilowanej rodziny żydowskiej pochodzącej z Francji. W testamencie przekazał majątek fundacji zajmującej się kształceniem ubogich dzieci bez względu na podziały wyznaniowe.

7 Autor dramatu był zakazany w hitlerowskich Niemczech.

8 Współwłaścicielami przedsiębiorstwa we Włodawie byli: Mordka Hersz Gurfinkiel, Szaja Czerwonogóra, Moszek Spokójny, Matka Gurfinkiel, Szaja Gurfinkiel i Estera Ita Ofenberger. W 1946 r. w ramach nacjonalizacji przejął go Skarb Państwa.

9 Tarbut był kulturalno-oświatową organizacją działającą pod auspicjami Organizacji Syjonistycznej. Zajmował się promowaniem nowoczesnej kultury hebrajskiej.

bibliografia

- Archiwum m. st. Warszawy, oddział Otwock, Akta miasta Mińska Mazowieckiego, sygn. 510.
- Bergman E., Cmentarz żydowski w Mińsku Mazowieckim. Historia i stan istniejący, Warszawa 1990.
- Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 1999.
- Fijałkowski P., Żydzi w miastach Mazowsza w XIII – XVIII w., [w:] Mazowieckie miasteczka na przestrzeni wieków, red. A. Stawarz, Warszawa 1999.
- Gładyś B., Mińsk Mazowiecki. Z dziejów społeczności żydowskiej, Warszawa 2007.
- Gontarek A., Judenrein. Bez Żydów. Żydzi mińscy w czasie wojny i po jej zakończeniu, Mińsk Mazowiecki 2012.
- Gontarek A., Kultura i sport ludności żydowskiej w Mińsku Mazowieckim w okresie międzywojennym, [w:] „Rocznik Mińskomazowiecki” zeszyt 16/ 2008.
- Gontarek A., Żydzi Mińska Mazowieckiego w latach 1918-1939, Lublin 2015.
- Kirszenbaum Ch., Moje notatki z piekła, Warszawa 2016.
- Kłós L., Mińsk Mazowiecki. Miasto i powiat w drugiej Rzeczypospolitej, Warszawa 2012.
- Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, Warszawa 1926/27.
- Księga adresowa Polski dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa, Warszawa 1928/29.
- Polski Słownik Judaistyczny – Dzieje, Kultura, Religia, Ludzie, tom I, Warszawa 2003.
- Sejfer Minsk Mazowiecki: Izker buch noch der chorew –geworener kehile Minsk-Mazowieck, red. E. Siedlecki, Jerusaleń 1977.
- Szczepański J., Społeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX w., Pułtusk 2005.
- Zbikowski A., Żydzi, Wrocław, 1997.

Listy do Ireny...



Konsultacja naukowa: prof. Konrad Zieliński (UMCS), dr Alicja Gontarek (UMCS)

Tłumaczenia jidysz: Anna Ciałowicz, Alicja Gontarek

Korekta: Izabela Saganowska

Projekt okładki, skład i grafika: Joanna Wilczak

Ikona grafia: judaika ze zbiorów Mariusza Roberta Dzieńcio oraz Księga Pamięci

Zdjęcia wykonała Lilla Kłos

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego, Mińsk Mazowiecki 2017



Copyright by Lilla Małgorzata Kłos, Mariusz Robert Dzieńcio,
Towarzystwo Przyjaciół Mińska Mazowieckiego.

ISBN 978-83-944887-0-3

Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydawnictwo nie może być kopiowane w żadnej formie ani żadnymi metodami mechanicznymi czy elektronicznymi, łącznie z wykorzystaniem systemów przechowywania i odtwarzania informacji, bez pisemnej zgody właściciela praw autorskich.



Dofinansowano ze środków budżetu miasta Mińsk Mazowiecki

Wm Lipowicz

Minsk - Masovicki

Package 1



20

Wm Lipowicz
Warszawa 25
Zakamie 25



MAIL
EARLY
FOR
CHRISTMAS



F. Lipowicz
109 Powell St.
Brooklyn, N.Y.

Wednesday
Dr. Lipowicz

ŚRODKI OPATRUNKOWE LEKARSTWA PATENTOWANE I WODY MINERALNE

WELT & S. ZYLBER

Nalewki 24.

APTEKA

Dr

19

Ex

ŚRODKI OPATRUNKOWE LEKARSTWA PATENTOWANE I WODY MINERALNE

Telef. 22-64



WNET